

KWARTALNIK DLA LIDERÓW KOŚCIOŁA 2/2021

# PRZEGLĄD *Duszpasterski*



JAK  
ZACHĘCIĆ  
WYZNAWCÓW  
DO MISJI





## 8 Jak zachęcić wyznawców do misji

- 3 Kangur w czasach zarazy
- 4 Strategia Kościoła — cz. 2
- 14 Osiem rad dla nauczyciela szkoły sobotniej
- 20 Jezus — Dawca życia
- 22 Wyjątkowość Jezusa
- 24 Imię Jezusa
- 26 Służba diakońska według Ellen White — cz. 3
- 28 Upadek: grzech a Boży charakter



## 5 Jak stworzyć zręby kazania — cz.1



## 11 Mentoring w plenerze



## 16 W co wierzą adwentyści dnia siódmego?

„Przegląd Duszpasterski” | Kwartalnik duszpastersko-homiletyczny dla duchownych i aktywistów adwentystycznych. Wychodzi staraniem Sekretariatu Kaznodziejstwa działającego przy Zarządzie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazuje się od 2004 roku (w latach 2004–2011 pod nazwą „Przewodnik dla kaznodziejów zborowych”).

WYDAWCA: Wydawnictwo „Znaki Czasu” Warszawa 2020 | TYTUŁ ORYGINAŁU: *Elder’s Digest* 2/2021

DYREKTOR SEKRETARIATU KAZNODZIEJSTWA ORAZ KOORDYNATOR PROJEKTU WYDAWNICZEGO POLSKIEJ WERSJI *ELDER’S DIGEST*: Marek Rakowski | KIEROWNIK WYDAWNICZY: Mirosław Harasim | PRZEKŁAD I REDAKCJA: Paweł Jarosław Kamiński | TYPOGRAF: Jarosław Kauc

Wszystkie biblijne cytaty pochodzą z Biblii warszawskiej (Biblia warszawska © Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2008), chyba że zaznaczono inaczej:

BG — Biblia gdańska © Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1989;

BR — Biblia w przekładzie bpa K. Romaniuka © Wydawnictwo M, Warszawa 2005;

UBG — Współczesna Biblia gdańska © Fundacja Wrota Nadziei, Toruń 2017.

© Ministerial Association — General Conference of Seventh-day Adventists (2020) | © Wydawnictwo „Znaki Czasu” (2020)

Zamówienia na publikację prosimy kierować pod adresem: Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”

ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel.: 22-331-98-00, e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

# KANGUR

## w czasach zarazy

O swojone kangury to rzadkość nawet w Australii. Mój kolega Barry wziął jednak pod swoje skrzydła jednego imieniem Skoczek. W normalnych warunkach dziki kangur wystrzega się człowieka jak ognia. W tym przypadku było inaczej.

Gdy Barry z rodziną jechali leśną drogą, zauważyli na poboczu martwą kangurzycę, potraconą przez samochód. Po sprawdzeniu jej torby znaleźli w środku zdezorientowane młode, niezdolne przeżyć samodzielnie na wolności. Ocenivszy, że lepiej poradzi sobie na ich podwórku niż w lesie pełnym drapieżników, postanowili zabrać do domu futrzasty kłębuszek, z którego sterczały długaśne łapki i takiz ogon.

Skoczek został członkiem rodziny Barry'ego i gwiazdą dla okolicznej dzieciarni. Domownicy szybko wyspecjalizowali się w opiece nad kangurem, mimo że wcześniej nie mieli o tym pojęcia. Dawali mu mleko, a na werandzie z tyłu domu powiesili specjalną sztuczną torbę, gdzie mógł sobie smacznie spać albo gdzie wskakiwał, kiedy się czegoś przestraszył: zastygał wtedy w bezruchu i po kilku minutach ciszy

ostrożnie wyglądał, sprawdzając, czy zagrożenie minęło.

Większość czasu spędzał pod rozłożystymi mangowcami Barry'ego, pałaszując bujną trawę rosnącą w cieniu drzew. Kangury na ogół nie grzeszą inteligencją, ale Skoczek doskonale wiedział, że znajduje się w dobrych rękach. Żyjąc w poczuciu bezpieczeństwa i mając jedzenia pod dostatkiem, wyrósł na mistrza skoków przez płot, a w końcu przerósł nawet torbę z werandy.

Z czasem Barry uświadomił sobie, że zwierzątko potrzebuje więcej przestrzeni, niż może zaoferować mu podwórko. Zawiózł je więc tam, gdzie tak naprawdę należało — do lasu eukaliptusowego, w którym przyszło na świat. Gdy zwierzę dostrzegło na leśnej polanie stado kangurów, Barry zatrzymał auto i otworzył drzwi. Skoczkowi nie trzeba było mówić dwa razy — był wolny!

Po co ta cała historia o koledze z liceum, który zaopiekował się bezbronnym kangurzątkiem?

Niejeden z nas zetknął się tragicznie z pandemią koronawirusa. COVID-19 odebrał życie niezliczonym tysiącom ludzi, a jeszcze więcej osób uczynił bezradnymi wobec szkód natury fizycznej, finansowej, społecznej, psychicznej i duchowej, jakie wyrządził. Wielu ludziom w naszym otoczeniu trzeba jeszcze większej opieki niż Skoczkowi.

Być może dotknięci cierpieniem związanym z COVID-19 potrzebują wsparcia i opieki. Dla tych, którzy zostali powołani do bycia duchowymi przywódcami, prośba o pomoc może być tak obca, jak dla kangura obce było przyjęcie pomocy ze strony ludzi. Ale jeżeli wymagacie opieki, nie miejcie oporów, by o nią poprosić. Żaden starszy zboru ani diakon nie jest impregnowany na cierpienie.

A może należycie do osób, które w dobie obecnego kryzysu radzą sobie całkiem nieźle i są w stanie zapewnić opiekę cierpiącym? Jack, z mojej klasy w szkole sobotniej, zajmuje się bezdomną osobą w Baltimore. Zbór w Brinklow, nieopodal mojego miejsca zamieszkania, ostatnio przy dwóch okazjach wydał łącznie tysiąc osiemset posiłków dla ubogich z okolicy.

Jest dużo więcej takich niezwykłych przykładów i większość z nich dotyczy ludzi, którzy nigdy wcześniej nie mieli do czynienia z pandemią. Przy zachowaniu wszelkich stosownych środków ostrożności nadal możemy zapewnić opiekę i pomoc dla potrzebujących w naszych zborach i społecznościach lokalnych. To nie jest czas na siedzenie z założonymi rękami i liczenie, że ktoś inny zakasa rękawy i robi co trzeba. Przypominają się w tym miejscu słowa Jezusa: „A król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście” (Mt 25,40).

**ANTHONY KENT**

[Autor jest zastępcą dyrektora Sekretariatu Kaznodziejstwa Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego].



„ Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście ”

# TWÓRZ WIEZI INSPIRUJ ZMIENIAJ



XXII ZJAZD KOŚCIOŁA ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO W RP  
31.05–02.06.2018 | P O D K O W A L E Ś N A

## STRATEGIA KOŚCIOŁA — CZ. 2

**S**trategia to wizja i ogólny sposób działania stanowiący scenariusz osiągnięcia celów w przyszłości. Mamy wizję, ale aby ją zrealizować, musimy mieć przed oczyma cel. Gdy mamy cel, zastanawiamy się nad planem jego realizacji. A zatem kluczowe słowa strategii to: **wizja, cel i plan**. Wszystkie te pojęcia są biblijne.

Naszą wizją jako adwentystów w Polsce jest **zapoznać ludzi z Bogiem**. Pisałem o tym w poprzednim numerze *Przeglądu Duszpasterskiego*. Na pytanie, jak to zrobić, odpowiada motto i zarazem hasło naszej strategii: **Twórz więzi! Inspiruj! Zmieniaj!** W kolejnych artykułach będziemy omawiać poszczególne człony tego hasła.

### PLAN

Plan określa **kierunek działania**. Boży plan jest długofalowy. Biblia nazywa go planem zbawienia, ponieważ ma on na celu zbawienie ludzkości. Jego treścią jest ewangelia. Nieprzypadkowo nazwana została ewangelią wieczną: skoro plan zbawienia jest wieczny, to i stano-

wiąca jego realizację ewangelia musi być wieczna.

### CEL


Każda strategia ze swoją wizją i planem obejmuje cele długofalowe (w tym przypadku zbawienie ludzi) oraz krótkofalowe (w tym przypadku wyznaczone na okres pięcioletniej kadencji). Na cel długofalowy, zapisany w statucie Kościoła, składają się:

- **głoszenie wiecznej Ewangelii** w kontekście poselstwa trzech aniołów z Księgi Objawienia 14,6–12;
- **wzywanie** wszystkich ludzi w kręgu naszego oddziaływania do **stania się uczniami Chrystusa**;
- **przygotowanie** świata na bliższy powrót Chrystusa.

### TRZY KOLORY

Nie bez znaczenia są trzy kolory użyte w tekście przyjętej strategii Kościoła. **Niebieski koncentruje się na więziach, zielony — na inspiracji, czerwony — na zmianie:**

- Gdy zapoznajemy ludzi z Bogiem, w rzeczywistości zapraszamy ich do nawiązania z Nim szczególnej **relacji**. Kiedy Jezus powoływał swoich uczniów, pragnął przede wszystkim, „żeby z nim byli” (Mk 3,14). Wezwanie do uczniostwa to wezwanie do **więzi**.
- Poprzedzone głoszeniem ewangelii wezwanie musi być **inspirowane**. Mamy inspirować innych — być solą i światłością.
- Odpowiednio zainspirowani ludzie będą się **zmieniać**.

Nie zapominajmy o tych trzech kolorach w naszym chrześcijaństwie i realizowaniu Bożej misji! 

**MAREK RAKOWSKI**

[Autor jest duchownym adwentystycznym, sekretarzem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w RP, dyrektorem Sekretariatu Rodziny i Sekretariatu Kaznodziejstwa, koordynatorem projektu wydawniczego polskiej wersji *Elder's Digest* (Przeglądu Duszpasterskiego)].

### PEŁNY TEKST STRATEGII



# JAK STWORZYĆ ZREBY KAZANIA CZ.1

Jasna struktura kazania to kluczowy czynnik sukcesu. Jak więc poprawnie skonstruować wypowiedź, aby być skutecznym mówcą?



**N**awet najbardziej utalentowany kaznodzieja, który nie stosuje zasad sztuki mówienia, nie osiągnie sukcesu w swej profesji. Niestety, niektórzy sądzą, że nie trzeba się doksztalać w tym zakresie. To, czego nauczyli się w szkole, na kursach czy praktykach, uznają za wystarczające i na tym poprzestają. Naiwnością jednak jest mniemać, że Duch Święty nie wymaga od pastora rozwijania sztuki wystąpień publicznych. Przeciwnie, dopomaga On tym, którzy usilnie nad tym pracują, co zresztą znajduje potwierdzenie w wypowiedziach Ellen White: „Niektórzy wierzą, że Pan przez Ducha Świętego uzdolni człowieka do przemawiania w taki sposób, jak On przemawiał. Jednak Pan nie ma zamiaru robić tego, co kazał zrobić człowiekowi. Dał nam zdolność rozumowania oraz możliwość kształcenia umysłu i sposobu zachowania się. Gdy uczynimy wszystko, co w naszej mocy, wykorzystując dane nam możliwości, wówczas możemy oczekiwać, że w odpowiedzi na gorliwą modlitwę Bóg przez Ducha Świętego uczyni dla nas to, czego sami nie potrafimy uczynić”. W niniejszym materiale omówimy kwestie wstępnego przygotowania kazania.

## STRUKTURA KAZANIA

Jasna, przejrzysta struktura kazania to podstawa sukcesu mówcy, zapewniająca swobodę za pulpitem i czytelność przekazu. W spójności konstrukcji wystąpienia tkwią bowiem siła i piękno przekazu. Jak mawiał Augustyn z Hippony, „jedność jest formą piękną”. „Mój sposób komponowania — pisał Beethoven — nawet w muzyce instrumentalnej, polega na tym, że mam stale przed oczyma całość”. Z tego powodu kompozytor ten, w ocenie znawców muzyki, należy wraz z Bachem, Händlem i Mozartem do arcy mistrzów architektury tonów.

Mówiąc o kazaniu, warto zauważyć że niedopracowana struktura wystąpienia i brak jasnej tezy osłabiają cały przekaz oraz skuteczność wystąpienia,

powodując w głowie odbiorcy mętlik, zamiast prowadzić go do przekonania i decyzji. Stąd też istotną cechą planu kazania jest jego spójność. Jeśli zatem przemówienie ma się na dłużej zapisać w pamięci słuchaczy, nie może dotyczyć zbyt wielu spraw. Powinno być poświęcone konkretnemu zagadnieniu, które kaznodzieja zamierza omówić. Przygotowując treść wystąpienia, warto zatem poświęcić czas na przemyślenie porządku, w jakim chcemy ją zaprezentować. Chodzi zasadniczo o to, by konstrukcja kazania ułatwiała jego zrozumienie.

## ZACZNIJ OD TEZY

Wydaje się, że często pomijanym elementem przygotowania wystąpienia jest poprawne sformułowanie tezy.

Czym jest teza? Stwierdzeniem, co do którego słuszności mamy pewność. Jest to przekaz mówcy, który chciałby, żeby odbiorca przyjął za prawdziwy. Zazwyczaj jest ona wsparta innymi informacjami, argumentacją lub świadectwami. A zatem teza to wniosek płynący z przesłanek. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że tezami nie są przykłady, definicje, dane statystyczne, informacje stanowiące tło argumentacji, dowody, świadectwa. Nie są nimi także pytania ani kontrowersje. Oto przykłady tez: „Dawanie jest lepszą rzeczą niż branie”, „Czytanie rozwija wyobraźnię”, „Studiowanie Słowa Bożego pomaga w rozwoju duchowości”. Nie można przy tym zapominać, że teza nie stanowi tytułu ani tematu kazania. Te składniki wystąpienia wymagają osobnego opracowania. Sama teza zaś powinna wskazywać kierunki głównego przekazu treści. I dlatego właśnie należy ją dobrze sformułować! Pominięcie tej czynności poważnie utrudni zbudowanie czytelnego przekazu. Wielokrotnie słuchałem kazań, w których mówca nie do końca wiedział, o czym chce mówić i jaki jest jego główny cel. Aby więc upewnić się, czy twoje wystąpienie zawiera wyraźną tezę, zadaj sobie kilka następujących pytań: „Co staram się udowodnić w swoim wystąpieniu?”,

„Dobra wypowiedź to wypowiedź dobrze skonstruowana”

„Jaka jest główna myśl mojego kazania?”, „W co chcę, aby słuchacz uwierzył?”, „Do czego zamierzam przekonać odbiorcę?”.

## JAK SFORMUŁOWAĆ TEZĘ

W celu sformułowania tezy musimy, po pierwsze, znaleźć kwestię, czyli pytanie, problem, kontrowersję, którym poświęcone jest wystąpienie. Kwestię należy dobrze ująć w formie pytania, na które mówca próbuje odpowiedzieć. Na przykład: „Co spowodowało śmierć Chrystusa?”, „Czy adwentyści mogą iść na wojnę?”. Czasami autor wypowiedzi wyraża kwestię wprost w początkowej części tekstu, albo wręcz w tytule. Zwykle odpowiedzią na kwestię jest teza, którą autor wystąpienia stawia i której broni. Jest ona czymś w rodzaju sformułowania w sposób zrozumiały uniwersalnej prawdy. Teza powinna być główną myślą kazania, a cała reszta — jej rozwinięciem. Wówczas teza staje się odpowiedzią na kwestię. Przystępując zatem do opracowania kazania, sformułuj i zapisz podstawową tezę, jaką chciałbyś uzasadnić.

Po drugie, musimy przedstawić tezę we wstępie kazania, czyli nakreślić proponowaną linię rozważania. Chodzi tu o ogólne przedstawienie idei kazania w jednym zdaniu, a nie dosłowne odczytanie tezy kazania. Opracowując wstęp wystąpienia, należy zwrócić uwagę na to, że powinien on stanowić naturalny pomost między tezą a samą treścią kazania. (Dobrze też, gdyby we wstępnej części wystąpienia pojawiło się po raz pierwszy kluczowe słowo). Przy jasnej, logicznej strukturze kaza-

nia przejście od wstępu do części właściwej będzie łatwe i naturalne. Opanowanie sztuki budowania struktury kazań stanowi duże osiągnięcie homiletyczne. Doświadczeni mówcy pamiętają też o tym, by wstęp w jasny sposób ukazywał słuchaczom związek kazania z okazją, nimi samymi, tekstem biblijnym i tezą.

## GŁÓWNY PRZEKAZ, CZYLI O CZYM BĘDZIESZ MÓWIĆ

Jeżeli masz problem z ustaleniem kluczowej myśli kazania, zrób eksperyment. Osobie, która ma wygłosić kazanie, postaw pytanie, jaka jest główna myśl jej wystąpienia albo jak by ją ujęła w jednym zdaniu. Jeśli usłyszysz w odpowiedzi: „Pokażę, w jaki sposób można...”, „Zamierzam przekonać cię, że...” lub „Wyjaśnię, jakie znaczenie dla ciebie może mieć...” — możesz być spokojny o to, że wystąpienie będzie spójne i konkretne i dowiesz się czegoś wartościowego.

Gorzej, gdy usłyszysz odpowiedź w rodzaju: „Wiesz, to złożona kwe-

stia”, „Tego nie da się tak prosto powiedzieć” albo „No wiesz... yyy... posłuchasz, to się dowiesz”. Kiedy mówca tak odpowiada, można mieć niemal pewność, że wystąpienie będzie nie-spójnym komunikatem. Na takim kazaniu nie będziesz się w stanie skupić, twój umysł już po kilku minutach odpłynie w inne rejony. Na końcu kazania uprzejmie i z ulgą powiesz „Amen”, a z twojej pamięci uleci to, co właśnie usłyszałeś. Po kilku godzinach o tym „kazaniu” pozostanie ci już tylko mgliste wspomnienie.

A przecież wcale nie musi tak być. Logiczna struktura przemówienia, klarowność tez i założeń, zbudowanych wokół jednej głównej myśli, mogłyby sprawić, że słuchałoby się go z przyjemnością i w skupieniu. I tak może być też z twoim wystąpieniem, o ile na początku ustalisz jego tezę i podstawową myśl. Wówczas zasadniczy przekaz kazania utrwali się na dłużej w pamięci słuchaczy i stanie się twoją wizytówką jako kaznodziei. W przeciwnym wypadku podzielisz los wielu miernych mówców. Zasada ta jest tak ważna, iż homiletyk Haddon W. Robinson twierdzi, że w kazaniu powinna występować „myśl główna”<sup>2</sup> (skupienie się na wybranej myśli). Tak więc Robinson opowiada się za pojedynczą myślą w każ-


dym kazaniu: „Kazanie powinno być pociskiem, a nie śrutem. Idealnie biorąc, każde kazanie jest wyjaśnieniem, interpretacją czy też wskazaniem zastosowania jednej dominującej w nim myśli, wspartej innymi myślami, przy czym wszystkie czerpane są z jednego lub kilku fragmentów *Pisma Świętego*”<sup>3</sup>.

Oto przykład głównego przekazu słynnego wystąpienia publicznego:

„Zapytacie: jaka jest nasza polityka? Odpowiem: nasza polityka to prowadzenie wojny na morzu, lądzie i w powietrzu z całą naszą mocą i wszystkimi siłami, jakie może nam dać Bóg. (...) Zapytacie: jaki jest nasz cel? Mogę odpowiedzieć jednym słowem: zwycięstwo” (Winston Churchill, premier Wielkiej Brytanii, exposé wygłoszone w 1940 r. w dniu objęcia kierownictwa gabinetu wojennego).

Zwróć uwagę na proste, łatwe do zrozumienia i zapamiętania określenia użyte przez Churchilla (wojna, zwycięstwo) oraz na precyzyjne wskazanie celu. Całe exposé było krótkie i za-grzewające do wspólnej walki.

## PODSUMOWANIE

Dobrze opracowane teza i struktura mają ogromne znaczenie w procesie przygotowania wystąpienia publicznego. Jeżeli mówca wie, o czym chce mówić, i potrafi przekazać to w postaci spójnego wywodu, odbiorca słucha wygłaszanych treści uważnie i z zainteresowaniem. Dzięki klarownej budowie kazania słuchacz może się skupić na przesłaniu i je zapamiętać. Bo przecież właśnie taki przyświeca nam, kaznodziejom, cel: aby głoszone biblijne poselstwo zapadło w umysł i serce, a następnie zakiełkowało i przyniosło owoc ku chwale naszego Pana i Zbawcy. 

**MIROSLAW HARASIM**

[Autor jest duchownym i dyrektorem Instytucji Misyjnych Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w RP, miłośnikiem homiletyki, nauczycielem emisji głosu oraz trenerem personalnym.]

<sup>1</sup> Ellen White, *Studzy ewangelii*, Warszawa 2004, s. 63-64. <sup>2</sup> Haddon W. Robinson, *Kazanie biblijne. Przygotowanie i wygłaszanie kazania wyjaśniającego. Jak przekształcić twą służbę oraz życie słuchaczy?*, Fundacja Ruchu Nowego Życia, Warszawa 1988, s. 25. <sup>3</sup> Tamże, s. 24.

SZUKASZ INSPIRACJI?

ŻYCIE ma SENS.PL



artykuły  
opinie  
komentarze

# JAK ZACHĘCIĆ WYZNAWCÓW DO MISJI

**P**an Allec Holden z hrabstwa Surrey w Anglii 24 kwietnia 2007 r. skończył sto lat. Zapytany o tajemnicę długowieczności, odparł, że co rano jada owsiankę. Po chwili dał jeszcze jedną niezwykle cenną wskazówkę: „I oddycham. Jak przestajesz oddychać, to ciemna mogiła”.

Podczas lektury jego historii w *Washington Post* uśmiechnąłem się, potem jednak zacząłem się zastanawiać, czy jego słów nie można by również od-

nieść do duchowego życia poszczególnych wyznawców i wspólnot zborowych. Jako starsi zboru musimy pilnować, by nasze społeczności wyznawców oddychały duchowym tlenem. Musimy dbać o rozwój energii i zapału w sferze duchowej i starać się kierować uwagę na misję.

## KLUCZ DO ZDROWIA DUCHOWEGO

Bez studium biblijnego, modlitwy i nabożeństwa nie można się cieszyć zdrowiem duchowym. Nie mniej waż-

ną rolę pełnią misja i służba, pomagające doprowadzać do zborów życiodajny tlen duchowy. O ile studium biblijne, modlitwę i nabożeństwo można porównać do odżywczego pokarmu, o tyle misję i służbę — do gimnastyki. A wszystko to łącznie stanowi receptę na dobre zdrowie duchowe.

Gdy nasze zbory angażują się w misję, odżywają duchowo. Zamiast skupiać się na potrzebach i problemach samych wyznawców, zdrowe zbory wychodzą naprzeciw potrzebom społeczeństw, w tym społeczności lokalnych. W ten sposób jednocześnie wzmacnia my własne zdrowie duchowe. Mędrzec powiada: „Kto innych pokrzepia, sam będzie pokrzepiony” (Prz 11,25).

Oto kilka porad, co robić, by nasze zbory miały ambitniejszą wizję misji:

## 1. PONOWNA OCENA ZASOBÓW ZBORU

Poświęćcie czas na przeanalizowanie budżetu zboru. Zróbcie na kartce dwie kolumny: jedną opatrzcie nagłówkiem „Misja wewnętrzna”, drugą — „Misja zewnętrzna”. Zastanówcie się nad każdym elementem w budżecie zborowym



i umieścić go w jednej bądź drugiej rubryce. W ten sposób szybko się okaże, jakie priorytety przyświecają zborowi. Zobaczycie wtedy, ile pieniędzy przeznaczają się na otoczenie staraniem wyznawców, a ile na działania na zewnątrz.

## 2. POBUDZANIE DUCHA MISJI U DZIECI

W Bangladeszu, gdzie wielu musi przeżyć za mniej niż dolara dziennie, pewna matka pięciorga dzieci przyjęła Jezusa i została adwentystką dnia siódmego. Mimo że rodzina ma znikome dochody, kobieta nigdy nie przestaje dzielić się tym, co ma, i zachęca do tego samego dzieci. W każdy szabat stara się, żeby miały coś, czym by mogły się podzielić. Gdy rodzinie wiedzie się trochę lepiej, do krążącego po zborze woreczka na dary dzieci wrzucają pieniądze, gdy trochę gorzej — wsypują po garści ryżu<sup>1</sup>.

Wiemy, że nawyki, postawy i priorytety zaczynają się kształtować w młodym wieku. Jako przywódcy musimy wynajdować nowe sposoby pobudzania i zachęcania naszych dzieci do osobistego angażowania się w ewangelizację oraz wspierania jej dziesięcinami i darami. Wielu misjonarzy opowiadało mi, że zainteresowanie ewangelizacją zaczęło się u nich dzięki usłyszonym na szkółce sobotniej opowieściom o pracy misjonarskiej.

Choć Kościół Adwentystów Dnia Siódmego w Grandview w Teksasie to niewielka wspólnota (około trzydziestu wyznawców) w niewielkim miasteczku (półtora tysiąca mieszkańców), to jednak tamtejsi adwentyści mają wielką wizję rozbudzenia ducha misji u dzieci. Luly Wicklund, nauczycielka klas szkoły podstawowej, wraz z innymi liderami zrobili w salce lekcyjnej szkółki sobotniej samolot misyjny. Każde z dzieci dostało „paszport szkółki sobotniej w Grandview”, który okazywało w okienku Misyjnych Linii Lotniczych, a wtedy dostawało wydrukowaną specjalną naklejkę „wiza”, upoważniającą

do lotu do wybranego kraju. Luly wpadła na ten pomysł ponad dziesięć lat temu pod sugestią jedenastoletniego syna. Wierzy, że dzięki temu historie opowiadane dzieciom nabierają dla nich realnych kształtów, co ma niebagatelne znaczenie. „Widzą, że misjonarze to zwyczajni ludzie — wyjaśnia — a nie anonimowe, nieznanie nikomu osoby”<sup>1</sup>.

Również po drugiej stronie globu, w Perth w Australii, liderzy szkółki sobotniej robią, co mogą, żeby idea misji stała się dla dzieci bardziej namacalna. W jednym z kwartałów, gdy dary trzynastej soboty przeznaczano na dzieło misyjne w Azji Południowej, dzieci zanurzono w indyjskiej kulturze. Kolorowały flagę Indii, gotowały indyjskie jedzenie, nosiły indyjskie stroje, modliły się za misję Kościoła w Indiach. Pisały także do osób przedstawianych na łamach *Mission Quarterly*: po napisaniu przez dzieci listów nauczyciele skanowali je i wysyłali mailem do Wydziału Południowoazjatyckiego.

## 3. PAMIĘTAJMY O MISJI W SZKOLE SOBOTNIEJ

Musimy także skierować wysiłki w stronę innych grup wiekowych, najlepiej na szkole sobotniej. Cztery filary szkoły sobotniej to rozważanie biblijne, wspólnota, ewangelizacja w społeczności lokalnej i misja globalna. Niestety, w wielu zborach, gdzie szkoły sobotnie przerodziły się w biblijne kluby dyskusyjne, dwa ostatnie elementy leżą odłogiem.

Wyobraźcie sobie, co by było, gdyby każda klasa szkoły sobotniej wdrożyła plany działania na rzecz społeczności lokalnej; gdyby tak w każdą sobotę bodaj przez parę minut uwagę uczniów szkoły sobotniej skupić na wyzwaniach misyjnych na świecie. Można to zrobić bez większego trudu, puszczając filmy z serii *Mission Spotlight*, które pokazują, na co idą dary misyjne. Co kwartał powstają nowe materiały filmowe, dostępne na stronie [adventistmission.org/mission-spotlight](http://adventistmission.org/mission-spotlight). Historie z kon-

„ Jako przywódcy musimy wynajdować nowe sposoby pobudzania i zachęcania naszych dzieci do osobistego angażowania się w ewangelizację „



kretnych pól misyjnych, które można wyszukać po kraju lub temacie, dostępne są w językach: angielskim, francuskim, portugalskim i hiszpańskim.

Nie zapominajcie też o historiach z łamów *Mission Quarterly*. Gdzie je znaleźć? Odwiedźcie stronę [AdventistMission.org](http://AdventistMission.org), wejdźcie w zakładkę „Resources” i kliknijcie *Mission Quarterly*. Może zamiast odczytywać daną historię na głos, zachęćcie ludzi do opowiedzenia jej swoimi słowami albo odegrania scenki. Filmy i historie o tym, jak dziesięć i ofiary wspomagają misję na całym globie, mogą zbudować duchowo nawet samych misjonarzy, do których trafia część datków ofiarowywanych w ramach adwentystycznego systemu składania darów.

## 4. WYKORZYSTUJMY HISTORIE MISYJNE NA NABOŻEŃSTWIE

A może następne kazanie zilustrujecie jedną czy dwoma historiami misyjnymi zaczerpniętymi z witryny [M360.tv](http://M360.tv)? Albo puścicie pochodzące z niej filmy tuż przed nabożeństwem? Wystarczy odwiedzić stronę [M360.tv](http://M360.tv), kliknąć zakładkę „Stories” i włączyć albo pobrać dowolny plik, bądź też poszukać historii według kraju lub tematu. Również te materiały są dostępne po angielsku, francusku, portugalsku i hiszpańsku.

Jeśli zastanawiacie się nad dobrą ilustracją do kazania, warto skorzystać z historii misjonarzy, które sięgają stu lat wstecz. Wystarczy odwiedzić stronę [adventistarchives.org](http://adventistarchives.org), wejść w zakładkę „Online Archives”, wybrać „Periodicals” i kliknąć jedną z kilku opcji dostępnych w ramach *Mission Quarterly*.

## 5. POSTAWCIE MISJĘ W CENTRUM UWAGI

Proste rzeczy mogą wiele zmienić. Oto kilka pomysłów, jak sprawić, by misja w waszym zborze znalazła się w centrum zainteresowania:

Niech na korytarzu w zborze znajdują się bezpłatne egzemplarze takich periodyków,



© Gary Krause

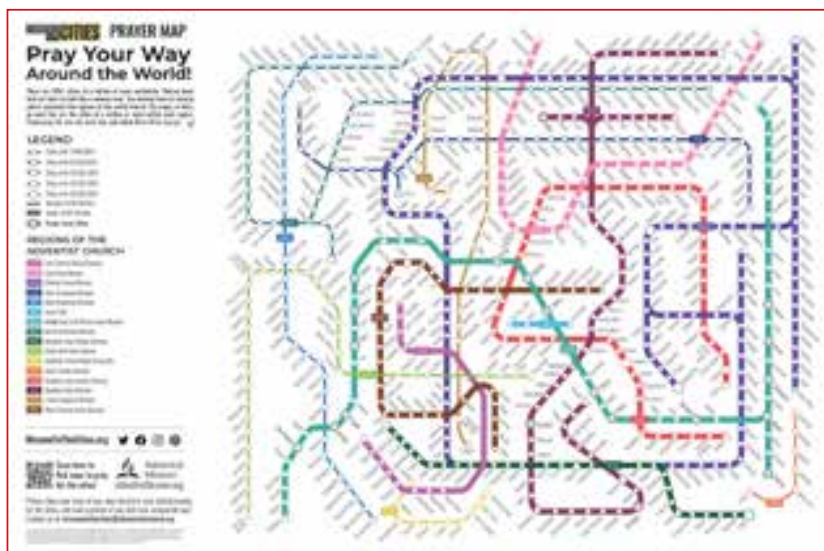
jak choćby *Mission 360*, w którym znaleźć można mnóstwo historii przedstawiających wszystkie aspekty misji Kościoła. Wieszajcie w korytarzu plakaty o tematyce misyjnej, w tym również wykonane przez maluchy podczas zajęć szkółki sobotniej.

Zamieszczajcie co tydzień w gazecie zborowej informacje o misji lokalnej i globalnej. Może wam w tym dopomóc witryna [adventistmission.org](http://adventistmission.org), na której nie brakuje takich materiałów.

Pobierzcie darmową mapę modlitewną programu „Misja w miastach” i módlcie się jako zbor za miasta na całym świecie. Wydrukujcie ją i wywieście na korytarzu w zborze w formie plakatu albo włożcie do zborowej gazetki. Módlcie się jako wspólnota co tydzień za inne miasto (<https://missiontothecities.org/prayer-map-download>).

Zapraszajcie na nabożeństwo misjonarzy, osoby zakładające nowe zbory lub aktywistów zaangażowanych w działalność na rzecz społeczności lokalnej, aby opowiedzieli krótko o tym, co robią.

Darmowa mapa modlitewna „Misja w miastach” do pobrania: <https://missiontothecities.org/prayer-map-download>



© Adventist Mission

Wyposażcie zborową biblioteczkę w książki na temat misji.

Wykorzystujcie dostępne na [am.adventistmission.org/resources](http://am.adventistmission.org/resources) źródła promujące misję.

Starsi zboru odgrywają kluczową rolę w rozwijaniu wizji misji w swoich zborach zarówno w skali lokalnej, jak i globalnej. Rozwojowi wizji towarzyszyć będzie rozwój modlitwy, funduszy i osobistego zaangażowania. Dzięki temu nasze zbory będą tryskać duchowym zdrowiem. Teolog Emil Brunner ujął to następująco: „Jak istotą ognia jest płonąć, tak istotą Kościoła jest realizować misję”<sup>3</sup>.

**GARY KRAUSE**

[Autor jest zastępcą sekretarza Generalnej Konferencji i dyrektorem Sekretariatu Ewangelizacji].

<sup>1</sup> Aby przeczytać całą historię, zob. Andrew McChesney, „Texan Children Fly to Mission Field Every Sabbath”, *Adventist Mission*, dostęp 31.01.2021, [www.adventistmission.org/texan-children-fly-to-mission-field-every-sabbath](http://www.adventistmission.org/texan-children-fly-to-mission-field-every-sabbath). <sup>2</sup> Opowiedziała nam o tym Orathai Chureson, dyrektor Sekretariatu Dzieci Wydziału Południowoazjatyckiego. <sup>3</sup> H. Emil Brunner, *The Word and the World* (London: SCM Press, 1931), s. 108.



# MENTORING W PLENERZE

## DOBROCYNNY WPŁYW ZAJĘĆ NA POWIETRZU

W mojej opinii starsi zboru mają bardzo duży wpływ na adwentystyczną młodzież. Kiedy się ochrzciłem w wieku szesnastu lat, starszy zboru wziął mnie pod swoje skrzydła. Przeżyliśmy z rodziną kilka traumatycznych doświadczeń w Nowym Jorku. Dopadł nas finansowy, emocjonalny i duchowy kryzys. Choć Omar, starszy naszego zboru, był introwertykiem jak się pa-

try, nie brakowało mu pokładów miłości dla młodzieży. Zainwestował swój czas w studiowanie ze mną Pisma Świętego i nauczanie, jak udzielać ludziom lekcji biblijnych. A przede wszystkim zabrał mnie na kamp w północnej części stanu Nowy Jork, gdzie mogłem po raz pierwszy odkrywać Boga w przyrodzie, co ogromnie wpłynęło na moje życie.

Urodziłem się w Santo Domingo w Dominikanie, mieszkalem w Miami na Florydzie, Boga poznałem w Nowym Jorku. Uwielbiam miejskie życie, jednak cały tydzień spędzony na łonie natury był dla mnie »»



rewolucją. Doświadczylem w przyrodzie Bożej wielkości i miłości. Wczesnoporanne zajęcia, marsze modlitwne, osobiste nabożeństwa, podchody — wszystko to oddziałuje na mnie po dziś dzień.

## JEZUS — MENTOR W PLENERZE

Kiedy się zastanawiam nad tym, w jaki sposób Jezus mentorował apostołom, zauważam, że większości nauk udzielał na wolnym powietrzu (Mt 5,14.17). Nie bez kozery, wiedział bowiem o skuteczności dydaktycznej tego narzędzia, zwłaszcza w przypadku młodzieży. Według Ashleya Dentona ponad 50 proc. nauk Jezusa odbywało się w plenerze, a 16 proc. w budynkach (w przypadku 33 proc. trudno jednoznacznie stwierdzić)<sup>1</sup>. „Uczenie się przez doświadczenie — stwierdza Ashley — ma prowadzić w dłuższej perspektywie do pożądanych zmian w życiu jednostki”<sup>2</sup>. Ellen White pisała, że „przyroda zaświadcza o Bogu”, „kształtuje charakter” oraz nosi w sobie „obraz i podpis Boga”<sup>3</sup>. W Biblii czytamy, że „niebiosa opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk jego” (Ps 19,2). Doświadczenie Boga w przyrodzie potrafi wnieść do życia nie lada zmiany.

## KONIECZNOŚĆ OBCOWANIA Z NATURĄ

Mentorowanie młodzieży na łonie natury to dla starszego zboru konieczność. Pandemia COVID-19 nauczyła nas, że izolacja w domu co prawda zahamowała rozprzestrzenianie się koronawirusa, ale jednocześnie doprowadziła do pogorszenia się kondycji psychicznej.

Doktor Tedros Adhanom Ghebreyesus, dyrektor generalny WHO, oświadczył: „Dobrostan psychiczny jest absolutną podstawą ogólnego zdrowia i samopoczucia”<sup>4</sup>. W jednym z badań stwierdzono występowanie obecnie takich problemów, jak wzrost spożycia alkoholu i narkotyków, bezsenności, niepokoju, hysterii, pobudzenia emocjonalnego, liczby udarów i wylewów<sup>5</sup>. Jak wskazuje dr John La Puma, nie możemy stale przebywać w zamknięciu, bo powoduje to obniżenie poziomu wit. D w organizmie. Obcowanie z przyrodą jest dla naszego zdrowia niezwykle ważne. La Puma stanowczo zaleca spacerować po lesie, parku i ogrodzie, przyroda bowiem wzmacnia naszą odporność<sup>6</sup>. Cztery razy w tygodniu zabieram żonę i dwie córki na spacer albo na zajęcia na wolnym powietrzu. Serce rośnie, gdy patrzę, jak moje latorośle biegają szczęśliwie na wolnym powietrzu. Wspólne przebywanie na łonie natury wytworzyło między nami więź i znacząco zredukowało poziom stresu.

## DOBRODZIEJSTWO ZAJĘĆ NA ŚWIEŻYM POWIETRZU

Ruch Pathfinder to jeden z filarów adwentystycznego Sekretariatu Młodzieży. Dzięki temu młodzi ludzie mogą wzrastać duchowo oraz rozwijać swoje zdolności przywódcze, dary duchowe (lub takowe odkrywać) i empatię, tak aby służyć innym. Większości z tych rzeczy uczą się na wolnym powietrzu. Kiedy spytałem adwentystycznych harcerzy, w jaki sposób najlepiej przyswajają wiedzę, wszyscy wskazywali na wielkie błogosławieństwo lekcji i zajęć na świeżym powietrzu. Kiermasze dobroczynne, biwaki, obozy, kempy i odznaki dokonują ogromnych zmian w ich życiu.

W dzisiejszej erze techniki nastolatki spędzają 6–8 godzin dziennie przed ekranami komputerów, ta-

bletów i smartfonów<sup>7</sup>. Zajęcia na powietrzu pomagają łagodzić skutki tego problemu. Oddajmy głos Richardowi Louwowi: „Przyszłość należeć będzie do jednostek, rodzin, firm i przywódców politycznych doskonale rozumiejących przekształcającą moc natury i zachowujących równowagę między światami wirtualnym i realnym. Im bardziej się technicyzujemy, tym więcej przyrody nam potrzeba”<sup>8</sup>.

W pierwszym obozie harcerskim wziąłem udział jako szesnastolatek. To było naprawdę niesamowite przeżycie. Mogłem obcować z Bogiem w przyrodzie przez uczestniczenie w marszach modlitewnych i nabożeństwach na otwartym powietrzu, co odcisnęło niezatarte piętno na moim życiu. Kadra wykorzystywała otaczającą nas przyrodę jako narzędzie dydaktyczne. Starsi zboru m.in. gotowali i organizowali nabożeństwa, aktywnie wspierając harcerzy.

Drodzy starsi zboru, wiedźcie, że naprawdę może oddziaływać na adwentystyczną młodzież, będąc dla niej mentorami i okazując jej wsparcie, zwłaszcza

podczas zajęć w plenerze. Nawet jeśli w waszym zborze nie ma drużyny zuchów ani harcerzy, i tak możecie pomagać nastolatkom obcować z przyrodą. Młodzież bardzo pragnie mieć starszych zboru, którzy okażą jej zainteresowanie. Według Chapa Clarka dzisiejsza młodzież wzrasta w poczuciu porzucenia i zranienia, toteż przywódcy powinni skupić się na trzech obszarach: (1) stworzyć dla młodzieży przyjazne otoczenie, (2) zapewnić młodzieży stabilne i bezpieczne więzi, które pozwolą jej odczuć prawdziwą miłość, (3) pomóc młodzieży doświadczyć autentycznych, bliskich relacji z kochającymi dorosłymi<sup>9</sup>. Można tego dokonać nie tylko w budynku kościoła, ale też w plenerze. Tyle tylko, że niestety wielu z nas nie docenia walorów natury. Według Wydziału Medycznego Uniwersytetu Harvarda „spędzanie czasu na powietrzu może przynosić korzyści zdrowotne, a jeszcze więcej daje podejmowany w takim otoczeniu wysiłek fizyczny”<sup>10</sup>. Wskazują na pięć głównych korzyści: (1) wzrost poziomu wit. D w organizmie, (2) zażywanie większej ilości ruchu, (3) wzrost poczucia szczęścia, (4) polepszenie koncentracji, (5) szybsze przebieganie procesu zdrowienia.

Gorąco zachęcam, żebyście zabierali adwentystyczną młodzież na łono przyrody. Opowiadajcie sobie wtedy o cudach natury, urządźcie marsze modlitewne, ćwiczenia fizyczne, sadźcie drzewa, pływajcie, organizujcie piesze wędrowki, rajdy rowerowe, pikniki, gry, zabawy itp. Większość zajęć wykonuję na zewnątrz, dlatego mogę osobiście zaświadczyć, jak bardzo może to zmienić życie na plus. Dobroczynne skutki spędzania czasu w taki sposób obserwuję u mojej rodziny i tysięcy młodych ludzi. Mnie zaraził tym starszy zboru, a ja — kolejne osoby. Bądźmy kontynuatorami tego trendu. Bierzmy przykład z Jezusa, ucząc się od Niego, jak na poważnie wykonywać służbę duszpasterską na łonie przyrody. 🌿

**ANDRÉS J. PERALTA**

[Autor jest zastępcą dyrektora Sekretariatu Młodzieży przy Generalnej Konferencji].

<sup>1</sup> Ashley Denton, *Christian Outdoor Leadership: Theology, Theory, and Practice* (Fort Collins, CO: Smooth Stone Publishing, 2011), s. 21, Kindle. <sup>2</sup> Tamże, s. 24–25. <sup>3</sup> Ellen G. White, *Education* (Mountain View, CA: Pacific Press), s. 99. <sup>4</sup> WHO, „COVID-19 Disrupting Mental Health Services in Most Countries, WHO Survey”, komunikat z 5.10.2020, dostęp 31.01.2021, <https://www.who.int/news/item/05-10-2020-covid-19-disrupting-mental-health-services-in-most-countries-who-survey>. <sup>5</sup> Tamże. <sup>6</sup> John La Puma, „How to Build Your Immunity against the Coronavirus, Naturally”, dostęp 31.01.2021, <https://www.drjohnlapuma.com/vitamins-and-supplements/how-to-build-your-immunity-against-the-coronavirus-naturally>. <sup>7</sup> Maggie Fox and Erika Edwards, „Teens Spend ‘Astounding’ Nine Hours a Day in Front of Screens: Researchers”, West Virginia Education Association, dostęp 31.01.2021, <https://www.wvea.org/content/teens-spend-astounding-nine-hours-dayfront-screens-researchers>. <sup>8</sup> „The Nature Principle”, Richard Louv, dostęp 31.01.2021, <http://richardlouv.com/books/nature-principle>. <sup>9</sup> Chap Clark, *Hurt: Inside the World of Today’s Teenagers* (Grand Rapids, MI: Baker Academic, 2004), 171. <sup>10</sup> „A Prescription for Better Health: Go Alfresco”, Harvard Health Letter, Harvard Health Publishing, July 2010, dostęp 31.01.2021, [https://www.health.harvard.edu/newsletter\\_article/aprescription-for-better-health-go-alfresco](https://www.health.harvard.edu/newsletter_article/aprescription-for-better-health-go-alfresco).

# WAKACYJNA SZKOŁA SOBOTNIA



PREMIERA W KAŻDY CZWARTEK O 18.00



**YOUTUBE.COM/GLOSNADZIEI**

**No** dobrze, a więc jesteś starszym zboru i w zakres twoich obowiązków wchodzi prowadzenie szkoły sobotniej. Jak wiesz, nauczanie to jeden z darów Ducha: „A mamy różne dary według udzielonej nam łaski (...) jeśli kto naucza, to w nauczaniu” (Rz 12,6–7). Obyś faktycznie miał ten dar, bo jak nie, to nie powinieneś nauczać. Nie mówię tego od siebie, tylko z Biblii: „Niechaj niewielu z was zostaje nauczycielami, bracia moi, gdyż wiecie, że otrzymamy surowszy wyrok” (Jak 3,1).

W każdym razie jako nauczyciel w szkole sobotniej musisz dawać z siebie jak najwięcej. Odkąd zacząłem redagować *Lekcje Biblijne*, dotarło do mnie, jak ważnym ogniwem w pomyślnym przebiegu lekcji jest nauczyciel. Możemy jako Kościół wydawać najwspanialszy kwartalnik, a lichy nauczyciel i tak wszystko zepsuje. Albo wydawać kiepski produkt (być może Pan do tego nie dopuści), a zdolny nauczyciel i tak spiesz się na medal.

Oczywiście, na przestrzeni lat tony papieru zadrukowano tekstami o technikach, stylach i metodach nauczania, dlatego w większości przypadków z całą pewnością można z nich wynieść coś wartościowego, naprawdę jest w czym przebierać.

Poniższych osiem wskazówek pokazuje, czego się nauczyłem, odkąd redaguje *Lekcje Biblijne* (czyli od roku 1999). Nauczyciele prowadzą lekcje zgodnie z własnymi darami, stylami, odczuciami itp., więc wybierz sobie z moich porad tylko to, co uznasz za przydatne.



Zanim jednak zaczniemy, przypomnę o czymś fundamentalnym. O modlitwie. Módl się za siebie i za członków swojej klasy szkoły sobotniej. I jeszcze jedno: nie traktuj poniższych porad tak, jakby je ułożono wedle hierarchii ważności.

**1** Czerp radość z tego, czego uczasz. Klasa w mig zorientuje się, czy wkładasz w to serce. Nawet jeśli dany temat ci nie leży, dostosuj go

do siebie (nie zapominając o solidnej teologii), tak aby cię ekscytował i budził twój entuzjazm. Ponieważ prawda jest głęboka i wielowymiarowa, na pewno znajdziesz sposób, by była atrakcyjna dla ciebie, a co za tym idzie — dla twojej klasy.

**2** Dobrze zapoznaj się z określonym materiałem. Od wielu, wielu lat korzystam z materiałów

# OSIEM RAD DLA NAUCZYCIELA SZKOŁY SOBOTNIEJ




gła śmierć, postaraj się poprowadzić temat w klasie w takim kierunku, aby pomóc w tej konkretnej sprawie.

**6** „Geniusz” *Lekcji Biblijnych* polega na tym, że mamy jeden podręcznik dla Kościoła na całym świecie. Ten sam kwartalnik studiowałem z adwentystami w czterech ścianach japońskich mieszkań oraz pod gołym niebem Afryki. Zdajemy sobie przy tym doskonale sprawę, że jeden produkt nie jest w stanie zaspokoić tydzień w tydzień potrzeb każdego wyznawcy. Najważniejsze to mieć świadomość, że jest on podręcznikiem, czyli materiałem wytyczającym pewną drogę. Za pomocą tej książeczki staramy się uczyć biblijnych zasad i doktryn. Jako nauczyciel musisz zrozumieć, jaki jest ogólny kierunek lekcji na dany tydzień, i dopasować go do swojej klasy. Mamy jedną Biblię dla całego świata i jedne *Lekcje Biblijne* dla wszystkich adwentystów. Podobnie jak korzystasz z Biblii do zaspokojenia określonych potrzeb, taki sam użytek możesz robić z kwartalnika.

**7** Jako nauczyciel zachęcaj uczniów do czynnego udziału w lekcji. Reaguj na ich spostrzeżenia, zachęcaj do wypowiedzi, prowokuj do dyskusji. Jednocześnie nie trać kontroli nad przebiegiem lekcji. Nie pozwól nikomu sprowadzić lekcji na poboczne tematy. Wymaga to umiejętności delikatnego manewrowania i nie zawsze jest wykonalne, ale należy mieć to na uwadze.

**8** Na ile to możliwe, staraj się niezmiennie stawiać Chrystusa w centrum uwagi. Zawsze próbuj powracać do Jezusa, ewangelii i zbawienia tylko przez wiarę. Nie przy każdym temacie da się tak pokierować dyskusją, ale rób, co możesz.

Nauczanie to sztuka, a nie nauka (niektórzy by się tu ze mną nie zgodzili), tak więc żadnego zestawu reguł nie należy traktować jak recepty na idealną lekcję. Podzieliłem się z tobą tym, czego nauczyłem się przez lata. Mam nadzieję, że coś dobrego z tego wyniesiesz. Jak mawiały w jidysz: *Gejn mit Got! Z Bogiem!* 

**CLIFFORD GOLDSTEIN**

[Autor jest redaktorem kwartalnika *Lekcje Biblijne*, a także autorem wielu książek i artykułów].

The Teaching Company, która to firma wyszukuje w Ameryce najlepszych nauczycieli i na podstawie ich wykładów przygotowuje kursy o określonej tematyce. Wszyscy ci dydaktycy są w swej dziedzinie ekspertami. I to widać. Jeśli nie jesteś ekspertem, najlepsze, co możesz zrobić w tej sytuacji, to gruntownie przestudiować lekcję, abyś na szkole sobotniej wiedział, o czym mówić. Żeby być nauczycielem szkoły sobotniej, nie trzeba mieć doktoratu z teologii, ale trzeba przychodzić na lekcję przygotowanym. Jeśli dużo ci na tym schodzi, wygospodaruj na to dodatkowy czas. Jeśli ci go brakuje — nie nauczaj.

**3** Nie czuj się zobowiązany do przerobienia w klasie lekcji opracowanej na każdy dzień tygodnia. To gruby błąd! Musisz wiedzieć, o czym traktuje lekcja, i znaleźć takie podtematy, z których według ciebie klasa wyniesie najwięcej korzyści (zob. punkt 5). Skup się na tych kilku punktach i przestuduj je we wspólnym gronie. Jeśli

przerobisz z klasą cały tydzień — też dobrze, ale nie ma ciśnienia, naprawdę.

**4** Należy unikać dwóch skrajności. Z pierwszą mamy do czynienia wtedy, gdy nauczyciel robi wykład. Tyle że szkoła sobotnia to nie kazanie. Nieważne, jak jesteś elokwentny ani jakimi mądrościami chcesz się podzielić — wykład jako forma szkoły sobotniej odpada. Z drugiej strony nie czytaj słowo w słowo podręcznika. Jasne, można czasem przytoczyć jakiś fragment, ale niech to będzie ograniczone do minimum. *Lekcje Biblijne* wydaje się z myślą o tym, by służyły jako pomoc dydaktyczna.

**5** Jak najlepiej poznaj współwyznawców ze swojej klasy. Dowiedz się, jakie są ich potrzeby, i przygotuj lekcje pod ich kątem. Nie zawsze jest to proste i nie ma tu żelaznych reguł, ale jeśli wiesz o konkretnych problemach, postaraj się wychodzić im na przeciw. Na przykład jeśli w zborze wydarzyła się ostatnio tragedia, czyjaś na-



# W CO WIERZĄ ADWENTYŚCI DNIA SIÓDMEGO?

**C**zęsto słyszę to pytanie. Z doświadczenia wiem, że im krótsza odpowiedź, tym lepiej. Poniżej na podstawie Ewangelii Marka opisuję szczególnie, moim zdaniem, przydatne w takich sytuacjach wyjaśnienie. Da się je łatwo zapamiętać i przedstawić. Taki adwentyzm w pigułce, który można wyłożyć w niespełna dwie minuty.

Po pierwsze, na postawione tak pytanie odpowiadam, że adwentyści dnia siódmego są naśladowcami Jezusa Chrystusa, którzy starają się ukazać światu Jego tożsamość w ca-

łości, co z kolei wiąże się z pięcioma głównymi twierdzeniami, jakie na kartach spisanej później Ewangelii Marka wypowiedział pod swoim adresem Jezus, mówiąc o Synu Człowieczym. Można je podsumować następująco:

- Jezus odpuszcza grzechy (Mk 2,10).
- Jezus jest Panem szabat (Mk 2,28).
- Jezus umarł i zmartwychwstał (Mk 8,31)<sup>1</sup>.
- Jezus powróci w chwale (Mk 8,38)<sup>2</sup>.
- Jezus nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć (Mk 10,45).

Z wszystkimi wyznaniem chrześcijańskimi podzielimy przekonanie, że Jezus odpuszcza grzechy (pkt 1), umarł i zmartwychwstał (pkt 3) i przyszedł służyć (pkt 5). Po koszmarach obu XX-wiecznych wojen i dziesięcioleciach zawirowań na całym świecie — coraz więcej chrześcijan dochodzi do wniosku, że stworzenie nieba na ziemi przekracza możliwości Kościoła chrześcijańskiego. Gruntowa przemiana świata wymaga powrotu Chrystusa (pkt 4).

A co z pkt. 2, mówiącym, że Syn Człowieczy jest Panem szabatu? Niestety, wielu chrześcijan wciąż lekceważy to istotne twierdzenie Jezusa. Naszym celem jako adwentyistów jest zachęcić ludzi do przyjęcia wszystkiego, co Jezus mówił na swój temat.

Kilka słów o tym, jak to wszystko przedstawić w praktyce. Na szczęście mam wszystkie palce u prawej ręce, więc za ich pomocą wyliczam wspomnianych pięć punktów. Pomaga to lepiej zapamiętać wypowiedzi Jezusa, a w dodatku sygnalizuje rozmówcy, że moje wyjaśnienie nie będzie trwało w nieskończoność.

## PAMIĘTAJMY O TEKSTACH BIBLIJNYCH

Skupiam się na pięciu kluczowych tekstach z Ewangelii Marka. Inne pochodzące z niej wypowiedzi Jezusa o Synu Człowieczym są powtórzeniem lub rozszerzeniem owych pięciu. Teksty pochodzą z rozdziałów: 2, 8 i 10 (2,10.28; 8,31.38; 10,45). Numeracji rozdziałów łatwo się nauczyć, zapamiętując równanie  $2 + 8 = 10$ .

## W RAZIE POTRZEBY NASZKICUJMY TŁO WYPOWIEDZI

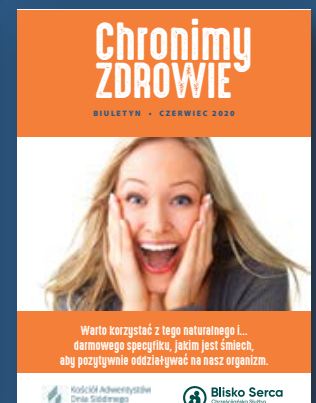
Czasem przedstawiam dane wyjaśnienie, nakreślając całą sytuację, w jakiej Chrystus wypowiedział takie czy inne słowa. W przypadku twierdzenia o przebaczeniu można opowiedzieć historię spuszczonego przez dach paralityka (Mk 2,1–12); twierdzenie o szabacie można umiejscowić na tle konkretnego sporu między faryzeuszami a Jezusem, spowodowanego zrywaniem przez uczniów kłosów w szabat (Mk 2,23–28). Opowiedzenie danej historii ze szczegółami pomaga ożywić przekaz.

## PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE

Każde z tych twierdzeń może mieć, w zależności od sytuacji i rozmówcy, różne zastosowanie. Na przykład twierdzenie o przebaczeniu daje sposobność podkreślenia, że Bóg uwalnia nas od poczucia winy. Dalej, twierdzenie o sza-

# Skorzystaj z bezpłatnego biuletynu Chronimy ZDROWIE

Wystarczy wejść na stronę [sprawyzdrowia.pl](http://sprawyzdrowia.pl) i zarejestrować się.



W biuletynie znajdziesz kilka stron sprawdzonej wiedzy o zdrowiu, również przepis na smaczne, pożywne danie wegetariańskie. Zapraszamy!

Pobierz i korzystaj: <https://adwent.pl/przeglad-duszpasterski/>



bacie umożliwia rozmowę o Bogu jako Stwórcy i Odnawicielu oraz potrzebie duchowego i fizycznego odpoczynku. Twierdzenie o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa daje nadzieję osobom, które stają w obliczu śmierci, straty lub prześladowań. Powrót Syna Człowieczego to z kolei źródło nadziei, że czekają nas lepsze czasy, kiedy zapanuje sprawiedliwość. Wreszcie, twierdzenie o służbie pozwala pustkę egoistycznego materializmu i konsumpcjonizmu przeciwstawić radościom i wyzwaniom służby bliźniemu.

Nie jest to bynajmniej wyczerpująca lista praktycznych zastosowań. Znalazłoby się ich znacznie więcej. Dzięki przedstawieniu, jak dane twierdzenie można przełożyć na życie codzienne, początkowe dwuminutowe wyjaśnienie przekształca się w dłuższą rozmowę.

## DOBRE WYJAŚNIENIE ADWENTYZMU?

Takie dzielenie się adwentystyczną wiarą ma też swoje minusy. Po pierwsze przemilcza kontekst historyczny, w jakim powstał Kościół Adwentystów Dnia Siódmego. Po drugie nie informuje o pierwotnym kontekście, w jakim Jezus wypowiedział owych pięć twierdzeń. Po trzecie pozbawia wycienio-

wanej charakterystyki Jezusa obecnej na kartach Ewangelii Marka. Po czwarte nie mówi nic o Jezusie jako Mesjaszu, Pasterzu, Synu Bożym ani Cierpiącym Słudze. Po piąte pomija egzegetyczne trudności wiążące się z tytułem „Syn Człowieczy”.

Zalety tego podejścia przeważają jednak nad wadami, w związku z czym zachęcam do przedstawiania adwentyzmu w taki właśnie sposób.

## ZALETY SUGEROWANEJ METODY

### 1. DEFINICJA ADWENTYZMU EKSPONUJĄCA JEZUSA

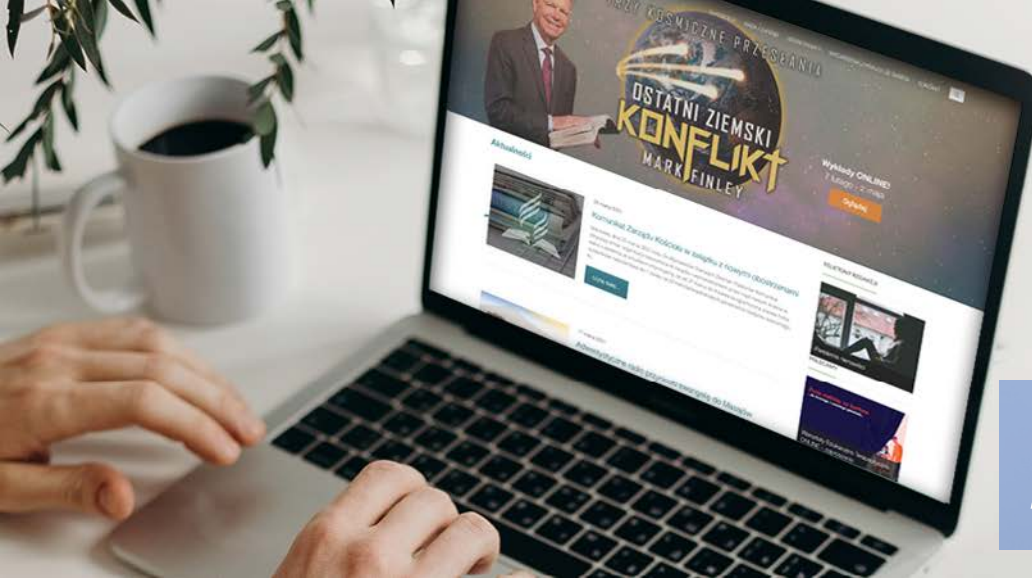
Metoda ta przede wszystkim sytuuje adwentyzm dnia siódmego w relacji do Jezusa Chrystusa. Wielu chrześcijanom bardzo trudno zrozumieć apokaliptyczne fragmenty Biblii, dlatego odnoszą się nieufnie do osób, które kierują uwagę na bestie i wykresy, zamiast na słowa i czyny Jezusa. Wyjaśnienie oparte na twierdzeniach Jezusa o sobie samym nie budzi takiej nieufności.

Wykorzystanie obecnych w Ewangelii Marka twierdzeń Jezusa o „Synu Człowieczym” nie sprawia, że tracimy naszą szczególną tożsamość apokaliptyczną. Otóż tożsamość



Najnowsze  
informacje z życia  
Kościoła w Polsce  
i na świecie

Adwent.pl



Jezusa jako Syna Człowieczego ma wymiar głęboko apokaliptyczny (zob. tytuł „Syn Człowieczy” w Dn 7,13) oraz wskazuje na przywrócenie w przyszłości boskiego władztwa nad całym światem. Skupienie się na Jezusie jako Synu Człowieczym nie neguje naszej apokaliptycznej tożsamości, tylko ją potwierdza.

## 2. WEZWANIE DO PRZYJĘCIA JEZUSA W CAŁOŚCI

Co więcej, wyjaśnienie takie potwierdza wierzenia, które podzielamy z innymi chrześcijanami, i jednocześnie zachęca ich do przyjęcia tożsamości Jezusa w całości (m.in. tego, że jest Panem szabat), jak również — jeśli nasz rozmówca tego jeszcze nie uznaje — idei powrotu Chrystusa w chwale na obłokach (Mk 8,38).


Proponowana metoda nie polega na przedstawieniu tekstów dowodowych, lecz wywodzi się z systematycznej, uważnej lektury charakterystyki Jezusa, jaką znajdujemy na kartach Ewangelii Marka<sup>3</sup>. Pod tym samym kątem można prześledzić inne Ewangelie<sup>4</sup>. Twierdzenia te najwyraźniej odgrywały niezwykle ważną rolę w tym, jak pierwsi chrześcijanie zapamiętali Jezusa, a także ukazują wzorzec, jak powinien być On zapamiętany przez przyszłe pokolenia wierzących. Dzieląc się sugerowanymi pięcioma punktami, potwierdzamy naszą misję przywrócenia wczesnochrześcijańskich nauk, o których zapomniano.

## 3. ŁASKA CZY PRAWO

Wreszcie, dzielenie się w taki sposób adwentyzmem wybija z ręki argument tym, którzy twierdzą, że adwentyści za bardzo kładą nacisk na prawo, a za mało — na łaskę. Twierdzenie, że Syn Człowieczy odpuszcza grzechy, wytrąca przeciwnikowi broń (Mk 2,10). Pomiędzy słowami „moje grzechy są odpuszczone” a słowami „zachowuję szabat” nie zachodzi żadna sprzeczność!

## 4. POCZĄTEK CZEGOŚ GŁĘBSZEGO

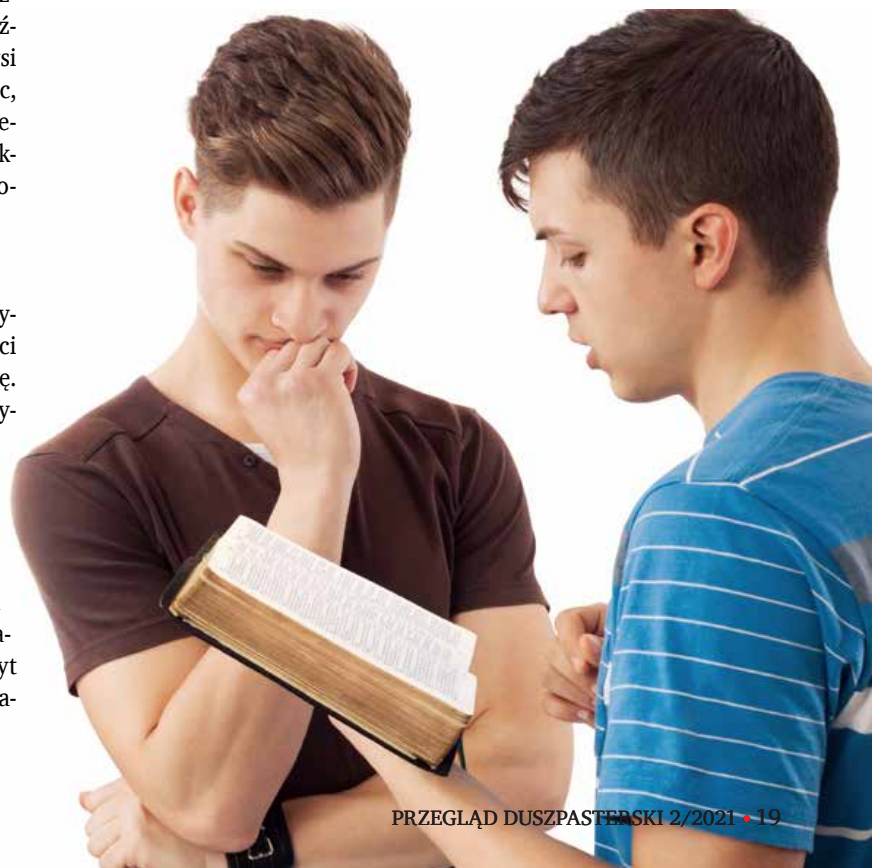
Stając przed pytaniem „W co wierzą adwentyści dnia siódmego?”, obawiamy się powiedzieć za dużo bądź za mało. Kiedy powiemy za dużo, nasze wyjaśnienie staje się zbyt techniczne i trudne do zapamiętania; kiedy powiemy za mało, nasza definicja adwentyzmu nie mówi nic istotnego.

Rzadko można kogoś przekonać tak krótkim wyjaśnieniem, jakie proponuję. Ale nie taki ma być jego cel. Sugerowana metoda wskazuje jakiś kurs i uzmysławia, że adwentyści kierują uwagę na Jezusa, co prowadzi nieraz do pogłębionych i wnikliwszych rozmów. Czemu by na podstawie wspaniałych twierdzeń, które Jezus wygłosił pod swoim adresem, nie wygłosił kazania (albo i pięciu!) i nie nauczył współwyznawców, jak przedstawiać je innym ludziom? 

**CEDRIC VINE**

[Autor jest prof. nadzw. Nowego Testamentu w Seminarium Teologicznym Adwentystów Dnia Siódmego w Berrien Springs w USA].

<sup>1</sup> Zob. też Mk 9,9.12.31; 10,33; 14,21.41. <sup>2</sup> Por. Mk 13,26; 14,62. <sup>3</sup> Zob. np. M.D. Hooker, *The Son of Man in Mark: A Study of the Background of the Term „Son of Man” and its use in St Mark’s Gospel* (London: SPCK, 1967). <sup>4</sup> Więcej nt. Syna Człowieczego w Ewangeliiach zob. I.H. Marshall, ‘Son of Man’ w: J.B. Green i S. McKnight (eds), *Dictionary of Jesus and the Gospels* (Leicester: IVP, 1992), s. 775–781 oraz G.W.E. Nickelsburg, ‘Son of Man’ w: J.J. Collins i D.C. Harlow (eds), *The Eerdmans Dictionary of Early Judaism* (Grand Rapids: Eerdmans, 2010), s. 1249–1251.





# JEZUS — DAWCZA ŻYCIA

## WSTĘP

Henry Scougal, profesor teologii King's College w Aberdeen w Szkocji, który zmarł w 1678 r. w wieku zaledwie dwudziestu ośmiu lat, napisał dziełko o dużej sile oddziaływania, zatytułowane *The Life of God in the Soul of Man* (Życie Boże w duszy człowieka), w którym ubolewał, jak niewielu współczesnych wydaje się rozumieć, czym jest prawdziwa pobożność. Jedni sądzą — pisał — że istota pobożności kryje się „w prawowierności poglądów i opinii”, drudzy, że „w zewnętrznych obowiązkach”, jeszcze inni upatrują takową „w uczuciach, porywach serca i uniesieniach”. Istota pobożności nie ma jednak charakteru ani intelektualnego, ani zewnętrznego, ani emocjonalnego, lecz „zgoła inny”. Jaki zatem? „Prawdziwa pobożność to zjednoczenie duszy z Bogiem, autentyczne uczestnictwo w boskiej naturze, obraz Boga wryty w duszy. Używając słów apostoła: to Chrystus ukształtowany w nas”. Jak „kukielki [nie] można nazwać człowiekiem”, tak też człowieka nie czynią chrześcijaninem zewnętrzne powinności (dobre uczynki) bez niebiańskiego życia; stanowią one „wymuszoną, sztuczną pobożność, są niczym wymuszone małżeństwo bez miłości”.

Zjednoczenie z Chrystusem jest niezbędne dla naszej chrześcijańskiej tożsamości. Zgodnie z nowotestamentową definicją chrześcijanin to osoba będąca „w Chrystusie”. Jest to centralny punkt ewangelii. Według nowotestamentowych statystyków, którzy pasjami lubią wrzucać do komputerów konkordancje, sformułowania „w Chrystusie”, „w Panu” i „w nim” pojawiają się 164 razy w listach apostoła Pawła. Zachodzi pytanie, jakie owa więź — zjednocze-

nie z Chrystusem — przynosi błogosławieństwa. Otóż są to błogosławieństwa trojkiego rodzaju:

## 1. BŁOGOSŁAWIENSTWO NOWEGO STATUSU

„Status” to ważne słowo w dzisiejszym świecie. To, jak postrzegamy samych siebie, wydaje się wiązać z naszym statusem społecznym, dlatego staramy się go windować. Lubimy tytuły i zaszczyty, duże domy i szybkie auta, odznaki i mundury, znajomości z wpływowymi ludźmi.

Biblia jednak oferuje nam status innego rodzaju — nie społeczny, lecz duchowy, nie doczesny, lecz niebiański. Co to za status? Status bycia dzieckiem Bożym, kochanym, adoptowanym i przyjętym przez samego Pana Boga. Czy można sobie wyobrazić wspanialszy? Apostoł Jan wykrzykuje: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy” (1 J 3,1). Jeżeli jesteśmy w Chrystusie, mamy taki sam status jak On. Gdy jesteśmy zjednoczeni z Jezusem Chrystusem, Bóg Ojciec nie widzi nas pogrążonych w grzechach, lecz widzi nas w Chrystusie. Kocha nas, swoje adoptowane dzieci, tak jak kocha Chrystusa, swojego odwiecznego Syna. Pomyślcie o radościach i przywilejach bycia w Chrystusie: w Chrystusie jesteśmy usprawiedliwieni, przyjęci przez Boga; w Chrystusie jesteśmy dziećmi Bożymi i duchowymi potomkami Abrahama; w Chrystusie nie musimy bać się potępienia, ponieważ „nic nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (zob. Rz 8,1.39).

## 2. BŁOGOSŁAWIENSTWO NOWEGO ŻYCIA

Być w Chrystusie to dużo więcej, niż tylko otrzymać nowy status. Być w Chrystusie oznacza również otrzymać nowe życie. Usprawiedliwienie z wiary nie oferuje zmiany statusu bez zmiany życia i charakteru ani nie oferuje wolnego od konsekwencji etycznych łaskawego przyjęcia przez Boga. Za czasów Pawła niektórzy szerzyli fałszywe pogłoski, które zachęcały chrześcijan do pozostania w grzechu, „aby łaska obfitsza była”. Apostoł jednak zaprzeczył temu kłamstwu, wykrzykując oburzony: „Prze nigdy!” (zob. Rz 6,1–15).

To absolutnie niemożliwe być usprawiedliwionym przez Boga bez jednoczesnego bycia zjednoczonym z Chrystusem. W Chrystusie jesteśmy także nowymi ludźmi, prowadzącymi nowe życie. Usilne odrzucanie przez Pawła uczynków jako podstawy usprawiedliwienia nie powstrzymywało go od podkreślania wpływających z miłości dobrych uczynków jako koniecznego owocu i świadectwa usprawiedliwienia. Dlatego nie możemy zapominać, że „nowy status” i „nowe życie”, jakie daje nam Bóg, idą ze sobą w parze. Inaczej mówiąc, sformułowania „przez Chrystusa” i „w Chrystusie” — mówiące o Jego pośrednictwie i zjednoczeniu w Nim — są ze sobą nierozdzielnie związane. Usprawiedliwienie nie jest fikcją prawną, która pozostawia usprawiedliwionego grzesznika w dotychczasowym stanie. Wyraźnie zatem widać, że kiedy jesteśmy „w Chrystusie”, Bóg zarówno odkupuje nas przez swego Syna, jak i odradza przez swego Ducha.

Przypuśćmy, że przychodzi do nas będący w potrzebie żebrak, bez grosza przy duszy, w łachmanach, schorowany, a nawet głodujący. Dobrze byłoby sprawić mu kąpiel i nowe ubranie, ale to nie wystarczy. Skoro jest chory i niedożywiony, potrzebuje też jedzenia i szpitalnego leczenia. Podobnie i my przychodzimy do Chrystusa bez grosza przy duszy, w łachmanach grzechu, duchowo schorowani i głodujący. W Chrystusie jesteśmy od razu życzliwie przyjęci. W oczach Boga jesteśmy wtedy sprawiedliwi w Chrystusie. Oto nasz nowy status. Jednak to dopiero początek. Wielki Lekarz wkłada do naszych wnętrz swojego Ducha, aby dać nam nowe życie i zdrowie, oraz karmi nas swoim Słowem, abyśmy nabrali sił i energii. Nie uznaje półśrodków.

## 3. BŁOGOSŁAWIENSTWO PRZYNALEŻNOŚCI DO NOWEJ GRUPY

Choć zjednoczenie z Chrystusem jest osobistym doświadczeniem wiążącym się z osobistymi błogosławieństwami, ma jednocześnie wymiar zbiorowy. Zwróćmy uwagę na wyjaśnienie, jakie podaje Paweł: „Albowiem jak w Adamie


wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor 15,22). Apostoł kontrastuje tu dwie różne grupy. Z jednej strony mamy upadłą ludzkość, która przez zjednoczenie z Adamem, jej założycielem, współuczestniczy w jego śmierci. Z drugiej strony mamy odkupioną ludzkość, która przez zjednoczenie z Chrystusem, jej założycielem, współuczestniczy w Jego życiu. Wszyscy należymy do upadłego u zarania dziejów rodzaju ludzkiego, ponieważ wszyscy jesteśmy „w Adamie” z racji urodzenia. Aby jednak należeć do nowego, odkupionego rodzaju ludzkiego, musimy być „w Chrystusie”, co wymaga nowonarodzenia. Lecz kiedy jednoczymy się z Chrystusem przez wiarę i nowonarodzenie, tym samym stajemy się członkami nowej ludzkości, grupy powołanej przez Boga.

W grupie tej, mówi Paweł, nie ma już murów, które na ogół dzieliły ludzi. Chrystus przez swoją śmierć zburzył „przegrodę z muru nieprzyjaźni”, dzięki czemu Żydzi i poganie należą do Bożej rodziny i ciała Chrystusa (Ef 2,13–3,6). Jednak to jeszcze nie koniec: „Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28). Teraz, w Chrystusie, jesteśmy całkowicie równi przed Bogiem niezależnie od rasy, pozycji społecznej, płci. Co prawda różnice rasowe, społeczne i płciowe nie znikają, ale teraz, kiedy widzimy, że wszyscy jesteśmy takimi samymi grzesznikami, zostajemy sprowadzeni do tego samego poziomu i stajemy się jednakowo zależni od Bożej łaski. Dlatego traktujemy jedni drugich życzliwie, bez czynienia różnicy, bez dyskryminowania i bez faworyzowania, bo w Chrystusie, na mocy naszego zjednoczenia z Nim, jesteśmy braćmi i siostrami należącymi do jednej rodziny.

Wszelkie bariery dzielące chrześcijan — czy to rasowe, społeczne czy kościelne — są naszemu Bogu, jedynemu Ojcu, niemiłe jako sprzeczne z celem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, ranią boskiego Ducha jedności, rujną wiarygodność Kościoła i znacząco utrudniają ogólnościową misję głoszenia ewangelii. Bycie w Chrystusie więc to poważna odpowiedzialność polegająca na ukazywaniu realności bycia członkiem nowej grupy ludzi.

## WNIOSKI

Kiedy jesteśmy w Chrystusie, tj. osobiście i organicznie z Nim zjednoczeni, Bóg obdarza nas wielkimi błogosławieństwami: nowym statusem (uchodzimy w Jego oczach za sprawiedliwych), nowym życiem (jesteśmy odnowieni przez Ducha Świętego) i nową społecznością (jesteśmy członkami Bożej rodziny).

Nie ustawajmy zatem w poszukiwaniu Chrystusa i przejawianiu ducha Jakuba, który podczas zmagania z Bogiem zawołał: „Nie puszcze cię, dopóki mi nie pobłogosławisz” (Rdz 32,26). Wówczas będziemy z Nim zjednoczeni, będziemy cieszyć się Jego obecnością i czerpać od Niego życie i siłę. 

**REX D. EDWARDS**

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Griggs University].



# WYJĄTKOWOŚĆ JEZUSA

## WSTĘP

Historyk Arnold Toynbee w książce *Christianity Among Religions of the World* nakłania chrześcijan do porzucenia swoistego ekskluzywizmu, tzn. tradycyjnego przeświadczenia, że religia chrześcijańska ma wyjątkowy charakter. Przekonuje, że ciągle podkreślanie wyjątkowości i wyższości Chrystusa stoi na przeszkodzie osiągnięciu jedności z innymi religiami we wspólnej walce z naszym głównym wrogiem: ateizmem. W opinii filozofa podkreślanie wyjątkowości Chrystusa jest subtelnym przejawem dumy, której powinniśmy się wyzbyć.

Jednak to właśnie wyjątkowość Chrystusa stanowi sedno ewangelii. W dodatku oryginalność, niezwykłość oraz fenomen Jego słów i czynów wyróżniają Go tak dalece, że mówiono o Nim: „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał” (J 7,46), „Nie ma żadnego innego imienia” (Dz 4,12).

Po co jednak rewidować nasze przeświadczenie o wyjątkowości Chrystusa? Ponieważ stykamy się z nowymi poglądami na temat starożytnych religii. Świat nie jest konstruowany tak jak kiedyś, kiedy narody i religie mogły istnieć za oddzielnymi murami, zabezpieczone od inwazji z zewnątrz. Starożytne religie etniczne odradzają się i stosują agresywny prozelityzm.

Jak zatem mamy bronić wyższości chrześcijaństwa? W moim przekonaniu na wyjątkowość chrześcijaństwa i oryginalność Chrystusa składają się trzy rzeczy:

## 1. SUBTELNA PROSTOTA CHRYSTUSA

Być może nie jest to coś imponującego, ale też nie należy tego bagatelizować. Wpływ Jezusa na Jemu współczesnych oraz na nas wynika po części z tego, jak po mistrzowsku uprzystępniał i wyjaśniał wspaniałe prawo Boże: „Słyszeliście, że powiedziano... A ja wam powiadam...”. W II w. chrześcijaństwu przyszło stawić czoła swojemu najzagorzalszemu wrogowi. Grek Celsus, bo o nim mowa, gardził chrześcijaństwem, które określał mianem „nowego zabobonu”. Jego najskuteczniejszym dowodem było to, że Jezus to plagiator, który najmądrzejsze wypowiedzi zaczerpnął od żyjących przed nim myślicieli. Argumentacji Celsusa nie kwestionowano, bo większość nauk Jezusa rzeczywiście można znaleźć w Prorokach, Psalmach i obszernych pismach rabinicznych. Oto jakim podręcznikiem Jezus posługiwał się za chłopięcia. Stale korzystał z tej literackiej spuścizny. A zatem pod jakim względem Jego słowa są wyjątkowe, jeśli nie oryginalne?

Jego wyjątkowość polegała na uwypuklaniu pewnych elementów, na niedoścignionej prostocie Jego umysłu dostrzegającego różnicę między prawdą a fałszem, między tym, co najistotniejsze, a co błahe. W prawach ludu Izraela panowało kompletne pomieszanie. Nie mogli się w tym połączyć nawet najlepsi rabinowie — przepisy mnożyły się do tego stopnia, że Jezus nazwał je „ciężkimi brzemionami”

(Mt 23,4). „Unieważniacie słowo Boże — dodał — przez swoją naukę” (Mk 7,13).

Skąd nabył tę mądrość? Kto nauczył tego cieślę z Nazaretu wnikliwie i jasno dostrzegać głębokie kwestie egzystencjalne, nad którymi łamali sobie głowy uczeni i rabinii? Odpowiedzią jest drugi powód Jego wyjątkowości.

## 2. „WYPEŁNIENIE”

W jaki sposób słowo „wypełnienie” mówi nam o mądrości Chrystusa? Jezus urodził się pośród ludu o nie zrównanej wiedzy na temat Boga i godności ludzkiej. Jego szkołą była synagoga, a podręcznikiem — Prawo i Prorocy. Oświadczył: „Nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić” (Mt 5,17). Zebrał całą mądrość przeszłości i wypełnił ją głębszym znaczeniem. Jego Bóg — mimo wszystko Bóg narodu izraelskiego, a więc zawężony do określonego rejonu — stał się teraz Bogiem uniwersalnym. Kiedy się modlicie rzekł Jezus — mówcie „Ojczy nasz...”. Od tej pory wszystkie bariery zniknęły: „Albowiem tak Bóg umiłował świat...”. Oto co podkreślał Jezus.

Co więcej, Jezus wypełnił wszystkie wielkie symbole kultu, tj. świątynię, ołtarz, ubłagalnię, święta, a także pozbył je lokalnych ograniczeń, nadając im szersze, uniwersalne znaczenie. Weźmy na przykład Paschę. To silnie zabarwione nacjonalizmem święto, które co roku ściągało do Jerozolimy tysiące wiernych pragnących świętować uwolnienie z Egiptu, Jezus przekształcił w Wieczerzę Pańską, aby pokazać nie tyle Bożą troskę o jeden lud, lecz Jego ofiarną miłość do wszystkich ludzi na świecie. Wszystko, czego dotknął, przestawało być lokalne i cząstkowe, a stawało się uniwersalne i wieczne. On to wypełnił.

Dzięki nauce wiemy dziś bardzo wiele o starożytnych religiach. W ich świętych pismach znajduje się co nieco światła, pojawia się nawet, fragmentarycznie, złota reguła etyczna. Dlaczego miałyby nas dziwić, że Bóg udziela światła innym ludziom? Pascal stwierdził, że Bóg ma „nieskończone pragnienie udzielania samego siebie”<sup>1</sup> (zob. Rz 1,18–20). Jezus przyszedł to wypełnić.

Ale mimo pewnych podobieństw do Jego nauk istnieje nieprzebyta przepaść pomiędzy Chrystusem a religiami Orientu. Jeśli jedno jest prawdą, drugie prawdą być nie może. Eskapistyczne religie Wschodu, uczą, że przez ucieczkę od pragnień tego świata człowiek może zaznać takiej samej ciszy i spokoju, jakie daje śmierć. Tym, czego nam potrzeba, jest przekształcający dotyk Chrystusa, który przychodzi wypełnić wszystko po to, aby owce „miały życie i obfitowały” (J 10,10).

## 3. TRANSCENDENCJA WCIELEŃ

Najbardziej wyraźna oznaka wyjątkowości Chrystusa tkwi nie w Jego słowach, lecz w Nim samym, co podsumowuje termin „wcielenie”: Słowo ciałem się stało i naro-

dziło się w ludzkiej postaci. Tylko sam Jezus jest niezmiennie, przez wszystkie wieki, niezrównaną, najwyższą istotą. Choć wypowiedziane przez Niego słowa nie były całkiem nowe, On sam był kimś nowym: „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi” (J 7,46). Był największym cudem wieków, wykraczającym poza nasze stulecie, podobnie jak wykraczał poza pierwsze stulecie. Któż może się z Nim równać?

Jest taka historia o rosyjskim pisarzu, któremu śniło się, że stoi w zatłoczonym rosyjskim kościele. Inni wierzą, pogrążeni w modlitwie i śpiewie, kołysali się jak zboże pod wpływem wiatru. Świece lśniły czerwienią na tle ołtarzy. Nagle we śnie mężczyzna doznał silnego wrażenia, że tuż za nim stoi Chrystus. Nie śmiał się obejrzeć, ale w końcu nie wytrzymał. Odwrócił się i spojrzał w Jego twarz. „Cóż to za Chrystus? — pomyślał sobie. — Taka zwyczajna twarz. Twarz jak każda inna”.

I jest to wielka prawda. Twarz, która spogląda na nas z kart Ewangelii, jest ludzką twarzą, twarzą jak każda inna. Gdy tylko przyjmiemy ten fakt do wiadomości, stajemy przed kolejnym. Był taką osobą, że ci, którzy z Nim chodzili, instynktownie i nieomylnie wiedzieli, że jest kimś więcej niż jakikolwiek człowiek. Apostoł Piotr rzekł: „Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny” (Łk 5,8). Taki jak my — a jednak inny, jeden z nas — a jednak spoza nas, z wiecznością w sobie, której nikt nie był w stanie pojąć. W moralnej wielkości swego życia, w charakterze swego ducha, w nadzwyczajności swego umysłu — był tak od nas różny, że nie możemy o Nim myśleć tak samo jak o innych ludziach. Jakie inne imię zestawić z tym, którym On się posługiwał? W pierwszym wieku mówiono: „Nie ma żadnego innego imienia” (Dz 4,12).

## WNIOSKI

Powód, dla którego odrzucamy wszystkie koncepcje mówiące, że Chrystus był wyłącznie człowiekiem, jest owa inność, wyjątkowość, która odróżnia Go od każdego, kto żył przed Nim, i dzięki której mamy nadzieję na zbawienie. C.S. Lewis ujął to następująco: „Trzeba wybierać. Ten człowiek albo był i jest Synem Bożym — albo szaleńcem, lub czymś jeszcze gorszym. Możesz zakażać Mu się zamknąć jako głupkowi, możesz na Niego napluć i zabić Go jako wcielonego demona, albo możesz upaść Mu do stóp i nazwać Go Panem i Bogiem. Ale nie prawmy protekcyjnych bzdur, że był wielkim człowiekiem i nauczycielem. Tej możliwości nam nie zostawił”<sup>2</sup>.

Żadne inne imię! Żadne! „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi” (J 7,46).

REX D. EDWARDS

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Griggs University].

<sup>1</sup> Autorowi chodzi zapewne o myśl Alfonsa Marii Liguorięgo: „Bóg (...) jako dobro nieskończone ma nieskończone pragnienie udzielania nam, swoim stworzeniom, samego siebie i swych darów” (przyp. tłum.). <sup>2</sup> C.S. Lewis, *Chrześcijaństwo po prostu*, tłum. Piotr Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2002, s. 61.

## WSTĘP

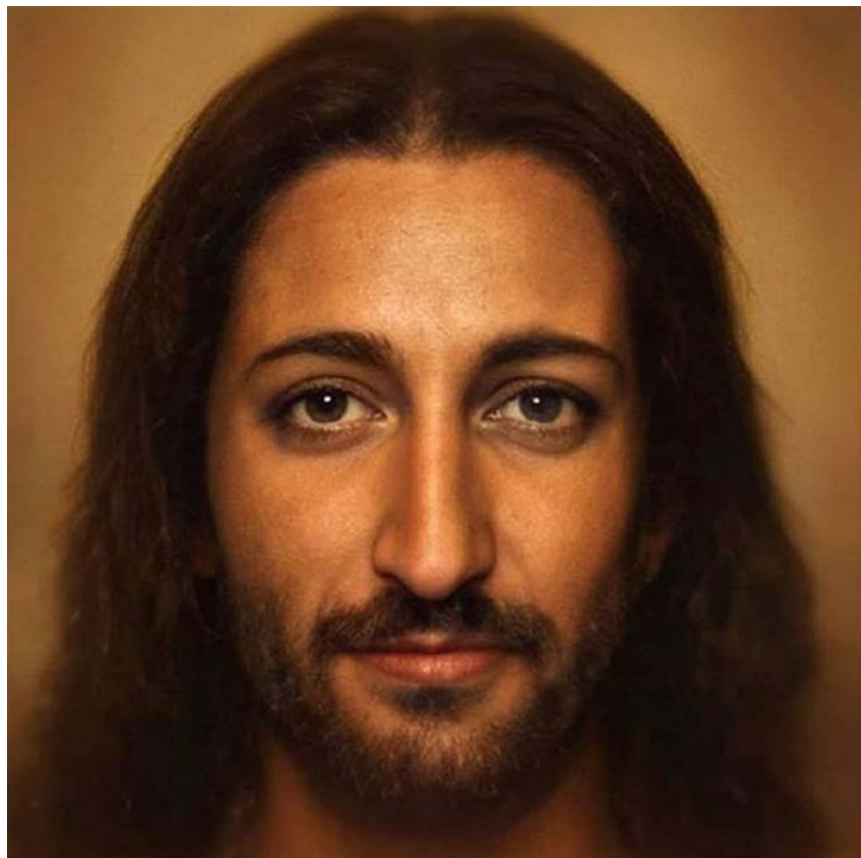
Henry'emu J. Heinzowi pierwszy biznes nie udało się do tego stopnia, że trzeba było ogłosić bankructwo. Od strony prawnej Heinz nie musiał spłacać długów, ale postanowił zachować dobre imię, tak więc oddał wszystko co do grosza. Następny interes okazał się sukcesem: wszyscy znamy dziś markę H.J. Heinz Company. Mimo że Henry J. Heinz zmarł w 1919 r., założona przez niego firma spija dziś miód, korzystając z dobrego imienia, jakie sobie był wyrobił.

Najwspanialszym i najbardziej znaczącym ze wszystkich imion jest bez wątpienia imię „Jezus”. Izajasz, „ewangelista Starego Testamentu”, wymienia pięć cech obecnych w imieniu Jezusa, które ukazują Jego charakter i dzieło: „Nazwą go imieniem: Cudowny, Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Wieczności, Książę Pokoju” (Iz 9,6 UBG). Przyjrzyjmy się znaczeniu i ważności każdego z tych imion.

## 1. CUDOWNY

Zanim William Miller porzucił wątpliwości i sceptycyzm na rzecz niezachwianego zaufania do Chrystusa, tak oto napisał o swoim niezwykłym doświadczeniu: „Byłem naprawdę zrozpaczony, lecz nie mogłem znaleźć przyczyny tego stanu. (...) Nagle (...) moje myśli zostały skierowane na charakter Zbawiciela. (...) Natychmiast odczułem, jak pełna miłości musi być ta Istota, i wyobraziłem sobie, że mogę rzucić się w Jej ramiona i zaufać Jej łasce. (...) Stwierdziłem, że Biblia przedstawia takiego właśnie Zbawiciela, jakiego potrzebuję. (...) w Jezusie znalazłem przyjaciela. Zbawiciel stał się dla mnie najważniejszym spośród tysięcy (...)”<sup>1</sup>.

Ellen White odnotowała podobne doświadczenie: „Wydawało mi się, że siedzę pogrążona w czarnej rozpacz, z twarzą ukrytą w dłoniach, myśląc: Gdyby Jezus był na ziemi, udałabym się do Niego, upadła Mu do nóg i opowiedziałam o wszystkich swoich cierpieniach. Nie odwróciłby się ode mnie (...) a ja bym Go kochała i już zawsze Mu służyła”<sup>2</sup>. Pragnienie ujrzenia Zbawcy spełniło się. Któregoś razu piękny anioł wprowadził ją przed oblicze Chrystusa. Tak oto opisała swoje reakcje: „W jednej chwili stanęłam przed Chrystusem. Nie można było się pomylić co do tego pięknego oblicza. Tak promieniująca życzliwością i dostojnością twarz nie mogła należeć do nikogo innego. Kiedy spoczęło na mnie Jego spojrzenie, od razu wiedziałam, że zna wszystkie okoliczności, jakie towarzyszyły mojemu życiu, i wszystkie moje myśli i uczucia. (...) Na dźwięk Jego słodkiego głosu me serce ogarnęło szczęście, jakiego wcześniej nie zaznałam. Byłam zbyt radosna, aby wykrztusić choć słowo, i pogrążona w niewymownej szczęśliwości padłam przed Nim



# IMIĘ JEZUSA

na twarz. (...) Jego uśmiech napełnił mą duszę radością. Jego obecność napełniła mnie świętym nabożeństwem i niewysłowioną miłością”<sup>3</sup>.

Dlaczego Jezusa określono mianem Cudownego?

*Bo za grzeszników przyszedł umrzeć,  
Aby człowieczy stan ratować,  
Bo sam na krzyż wziął naszą hańbę.  
Jakże Cudowny jest nasz Pan.*

## 2. DORADCA

Oto przestroga dla nas: „Istnieje niebezpieczeństwo, że ludzie będą się radzić ludzi i tym samym gardzić radą Boga”<sup>4</sup>.

W jakich sytuacjach przydają się Boże rady?  
 Kiedy pragniemy wewnętrznego pokoju — J 14, Rz 8.  
 Kiedy martwimy się o najbliższych — Ps 121, Łk 17.  
 Kiedy ogarnia nas zniechęcenie — Ps 22, 23, 42 i 43.  
 Kiedy dręczy nas smutek — Ps 46, Mt 28.  
 Kiedy popadamy w pokuszenie — Ps 15, 19, 139,  
 1 Kor 10,12–13.

Jezus zachęca, byśmy prosili Go o radę. „Niekiedy wylewamy dusze przed człowiekiem, dzieląc się troskami z tymi, którzy nie są nam w stanie pomóc, zamiast powierzyć wszystko Jezusowi, który naszą smętną drogę potrafi zmienić w drogę radości i pokoju”<sup>5</sup>.

Dlaczego Jezusa określono mianem Doradcy?

*Bo pragnie, abym w trudach życia  
 Codziennie prosił Go o pomoc.  
 I mądrość tylko w Nim znajduję,  
 Jego imieniu chwala, cześć.*

### 3. BÓG MOCNY

Psalmista pyta: „Któż jest tym Królem chwały?” i odpowiada: „Pan silny i potężny, Pan potężny w boju” (24,8).

Jakie mamy dowody potęgi Jezusa? Jego moc widać nie tylko w przyrodzie i gwieździstym niebie, ale też w przemienionym życiu ludzi.

Izajasz pyta: „Któż to przychodzi z Edomu, z Bosry w czerwonych szatach? Wspaniała On w swoim odzieniu, dumnie kroczy w pełni swojej siły. To Ja, który wyrokuję sprawiedliwie, mam moc wybawić” (63,1).

Dlaczego Jezusa określono mianem Boga Mocnego?

*Bo przybył z dalekiego nieba  
 Dobrą nowinę głosić światu,  
 Choć boskość musiał okryć szatą.  
 „Bóg z nami” imię Jego brzmi.*

### 4. OJCIEC WIECZNOŚCI

O ile imię „Bóg Mocny” wywołuje zdziwienie, o tyle imię „Ojciec Wieczności” napawa jeszcze większym zdumieniem. Czyż Ojciec i Syn nie są odrębni? Owszem, ale pomimo odrębności stanowią jedno. Jezus rzekł: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30) — po wieczne czasy. Psalmista potwierdza: „Twoje Imię, o Panie, niechaj trwa na wieki, a pamięć o Tobie — z pokolenia na pokolenie” (135,13 BR). Syn Ojca niebieskiego ma wszystkie atrybuty ojcostwa. Tak jak ojcu żał dzieci, tak samo Pan Jezus współczuje rzeczom ludzi. Jezus ma być kimś więcej aniżeli królem. Ma być dla swego ludu Ojcem. Ma wziąć w ramiona owieczki, dać im wytchnąć na swym łonie i okazać wielką troskę.

Dlaczego Jezusa określono mianem Ojca Wieczności?

*Bo wiódł doczesne, ziemskie życie,  
 Abyśmy mogli poznać Ojca.  
 A tym, co nowo narodzeni,  
 Duch „Abba, Ojczy” mówi wciąż.*

### 5. KSIĄŻĘ POKOJU

Jezus przyszedł jako Książę Pokoju do resztki spośród swego ludu. Nie do tych, którzy wołają „Pokój, pokój!” — choć nie ma pokoju, lecz tych jedynie, co znajdują pokój dzięki przelanej na krzyżu krwi. Jak Jezus zaprowadza pokój? (1) Łącząc w swej osobie Boga i człowieka: Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. (2) Łącząc człowieka i Boga w swej śmierci. (3) Jednając człowieka z człowiekiem w swym życiu. Apostoł mówi, że mamy prowadzić „nowe życie” (Rz 6,4), którego jedną z oznak jest, abyśmy — jak sam pisze dalej — o ile to od nas zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój mieli (zob. Rz 12,18).

Pokój ma niebagatelne znaczenie. Oznacza unikanie rzeczy powodujących niepotrzebną wrogość. Oznacza wzajemną grzeczność międzyludzką. Oznacza stanowcze odmawianie sobie własnych praw przy jednoczesnym uznawaniu praw innych ludzi, a także szczerą gotowość poszanowania tychże praw. Oznacza zachowanie spokoju w obliczu drobnych krzywd. Jezus był uosobieniem tych cech i zachęca, żebyśmy Go w tym względzie naśladowali.

Dlaczego Jezusa określono mianem Ojca Wieczności?

*Bo jak pasterze usłyszeli,  
 Przyniósł każdemu boski pokój,  
 To właśnie pieli aniołowie,  
 Zwiastując cudne narodziny,  
 I świat to cały będzie słyszeć,  
 Aż Pan koronę swą otrzyma.  
 Wtedy ustaną ziemskie wojny,  
 Książę Pokoju władać będzie.*

### WNIOSKI

Charles Spurgeon wygłoszone w londyńskim Exeter Hall kazanie pt. „Wieczne Imię” zakończył takim oto płomiennym hołdem złożonym nieprzemijalnemu imieniu Jezusa: „Niech moje przeminie, a Chrystusa imię niechaj trwa wiecznie. (...) Jezus! Jezus! Jezus! Niech będzie Królem wszech rzeczy! Niczego innego ode mnie nie usłyszycie. Tym razem to właśnie moje ostatnie słowo w Exeter Hall. Jezus! Jezus! Jezus! Niech będzie Królem wszech rzeczy”.

**REX D. EDWARDS**

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Griggs University].

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Wielki bóg*, „Znaki Czasu”, Warszawa 2011, s. 168–169. <sup>2</sup> Ellen G. White, *Early Writings* (Washington, DC: Review and Herald, 1882), s. 79–80.

<sup>3</sup> Tamże, s. 80–81. <sup>4</sup> Ellen G. White, *Testimonies for the Church* (Mountain View, CA: Pacific Press, 1904), t. 8, s. 146. <sup>5</sup> Ellen G. White, *Our High Calling* (Washington, DC: Review and Herald, 1961), s. 97.

# SŁUŻBA DIAKOŃSKA WEDŁUG ELLEN WHITE CZ. 3

Początki diakonatu sięgają czasów apostoelskich i wiążą się z różnymi posługami w Kościele pierwotnym. Powszechnie przyjmuje się, że służbę diakańską zapoczątkowało wybranie przez apostołów siedmiu mężów, w tej liczbie Szczepana i Filipa, do pomocy dobroczynnej w jerozolimskim zborze (Dz 6,5–7). Nowy Testament wymienia z czasem również służbę diakonis, m.in. Febe (Rz 16,1). Diakonat ma zatem podstawy biblijne. Z przywództwa Dawida możemy wynieść ponadczasowe lekcje na temat zasad diakonatu w dzisiejszej dobie. Całkowicie odmienione życie, nacechowane pobożnością, cnotliwością i moralnością, rozwagą i mądrością, a także identyfikowanie się z Bożym ludem i Jego sprawą — to tylko niektóre z przymiotów potrzebnych osobom powołanym na chrześcijańskich przywódców. Poniżej prezentujemy bezcenne spojrzenie na posługę diakonów w Kościele. Tekst, oparty na Dz 6,1–7, pochodzi z książki Ellen White pt. *Działalność apostołów*<sup>1</sup>.

## PRZYWÓDZTWO DAWIDA: PONADczasowy MODEL DIAKONATU

Król Dawid pod koniec swojego panowania skierował uroczyste zobowiązanie do tych, którzy dźwigali brzemie dzieła Bożego w tamtych czasach. Sędziwy król wezwał do Jerozolimy „wszystkich książąt izraelskich, książąt plemion, książąt oddziałów służących królowi i dowódców nad tysiącami, i setników, zarządców mienia i stad należących do króla, i jego synów, i dworzan, i rycerstwo, i wo-



jowników” i uroczyście zobowiązał ich „na oczach całego Izraela, zgromadzenia Pańskiego, gdy słyszy Bóg nasz (...): Przestrzegajcie i wypełniajcie wszystkie przykazania Pana, Boga waszego” (1 Krn 28,1.8).

Salomonowi, jako swemu następcy i przywódcy narodu, Dawid przekazał szczególne zalecenia: „Ty, Salomonie, synu mój, znaj Boga, ojca twojego, i słuź mu z całego swego serca i z duszy ochotnej, gdyż Pan bada wszystkie serca i przenika wszystkie zamysły. Jeżeli go szukać bę-

„ Gościnni, zamiłowani  
w tym, co dobre,  
roztropni, sprawiedliwi, pobożni,  
wstrzemięźliwi, trzymający się  
prawowiernej nauki, aby mogli  
zarówno udzielać napomnień  
w słowach zdrowej nauki, jak też  
dawać odpór tym, którzy  
jej się przeciwstawiają ”



dziesz, da ci się znaleźć, lecz jeżeli go opuścisz, odrzuci cię na wieki. Miej się więc na baczności, gdyż Pan ciebie wybrał (...). Zabierz się dzielnie do dzieła!” (1 Krn 28,9–10).

## BOŻE ZASADY PRZYWÓDZTWA

Te same zasady pobożności i sprawiedliwości, jakimi mieli się kierować przywódcy ludu Bożego w czasach Mojżesza i Dawida, obowiązywały także tych, którym powierzono nadzór nad nowo zorganizowanym Kościołem Bożym ery ewangelii. W dziele porządkowania spraw we wszystkich zborach i ordynowania odpowiednich ludzi jako urzędników apostołowie zachowywali wysoki standard przywództwa wyznaczony w Starym Testamencie. Dbali o to, by ci, których powoływano na odpowiedzialne kierownicze stanowiska w Kościele, byli „nienaganni, nie samowolni, nieskorzy do gniewu, nie oddający się pijaństwu, nie porywcy, nie chciwi brudnego zysku, ale gościnni, zamiłowani w tym, co dobre, roztropni, sprawiedliwi, pobożni, wstrzemięźliwi, trzymający się prawowiernej nauki, aby mogli zarówno udzielać napomnień w słowach zdrowej nauki, jak też dawać odpór tym, którzy jej się przeciwstawiają” (Tyt 1,7–9).

Porządek zachowywany w Kościele wczesnochrześcijańskim umożliwiał marsz naprzód na kształt zdyscyplinowanej armii odzianej w zbroję Bożą. Grupy wierzących, choć rozproszone na znacznym terytorium, tworzyły jeden organizm, współdziałając ze sobą w pełnej jedności i harmonii. Kiedy w jakimś zborze dochodziło do niezgody, jak stało się to w Antiochii i w innych miejscach, a wierzący nie byli w stanie dojść do zgody między sobą, nie pozwalano, by takie problemy doprowadziły do podziału w Kościele, ale powierzano je zgromadzeniu ogólnemu wszystkich wiernych, złożonemu z delegatów z różnych zborów, pod przewodnictwem apostołów i starszych zajmujących kierownicze stanowiska. Dzięki temu wysiłki szatana zmierzające do atakowania Kościoła w odległych miejscach spotykały się z odporem ogółu, tak iż plany wroga, by skłócić i zniszczyć Kościół, były udaremniane. „Bóg nie jest powodem nieporządku, ale pokoju, jako i we wszystkich zborach świętych” (1 Kor 14,33 BG). Obecnie Bóg wymaga porządku i systematyczności w prowadzeniu spraw Kościoła w nie mniejszym stopniu niż w dawnych czasach. Pragnie, by Jego dzieło rozwijało się w sposób pełny i staranny, aby mógł położyć na nim pieczęć swojej aprobaty. Chrześcijanin ma być zjednoczony z Chrystusem, zbór ze zbozem, ludzkie narzędzia mają współpracować z boskimi czynnikami, a wszyscy mają być poddani Duchowi Świętemu i powiązani ze sobą nawzajem w przekazywaniu światu dobrej nowiny łaski Bożej. 🌿

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Działalność apostołów*, tłum. J. Kauc, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa 2007, s. 59–61; źródły tuły w artykule pochodzą od redakcji wydania amerykańskiego *Elder's Digest*.

# UPADEK: GRZECH A BOŻY CHARAKTER

**W**ystarczy przez dziesięć minut popatrzeć na wiadomości lub w media społecznościowe, aby zobaczyć, jak wiele tragedii i potworności nas otacza. W erze techniki dociera do nas tyle informacji, że świadomość ogromu cierpienia na świecie może człowieka przytłoczyć. Wobec takiej masy problemów i nieszczęść nie jesteśmy w stanie nadążyć za wszystkim sercem i umysłem, zwłaszcza gdy i nam doskwierają takie choroby, kłopoty finansowe, rozwody czy śmierć najbliższych.

Jak z idealnego, pięknego świata trafiliśmy tu, gdzie jesteśmy? Każdy światopogląd stara się znaleźć satysfakcjonującą odpowiedź na pytanie, skąd pochodzi cierpienie. Od wieków towarzyszy nam pytanie, dlaczego złe rzeczy przydarzają się dobrym ludziom, a dobre — złym. Smutek i gniew w obliczu tragedii świadczą o naszym intuicyjnym przeczuciu, że życie nie powinno tak wyglądać. Być może pozostało nam tylko w sercu po Edenie. Skoro jednak nie mieliśmy żyć w takim świecie, to dlaczego musimy cierpieć? Z biblijnego punktu widzenia wiemy, że w wyniku Upadku — drugiego wielkiego aktu w dramacie wielkiego boju — wszystko nagle się zmieniło. Właśnie ta część opowieści o walce dobra ze złem daje odpowiedź na powyższe trudne pytania.

## UPADEK LUCYFERA

Choć Upadek, wejście grzechu na świat, łączymy często z historią zjedzenia zakazanego owocu przez Adama i Ewę, owo biblijne sprawozdanie zaczyna się de facto w niebie, gdzie zanośli się na kłopoty długo przed tym, nim człowiek okazał nieposłuszeństwo. W sercu Lucyfera — cheruba nakrywającego, „odbicia doskonałości”,



„ Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej (Rz 3,23) ”

istoty pełnej „mądrości i skończonego piękna” (Ez 28,12<sup>1</sup>) — dokonywała się zmiana. Chodził z Bogiem, rozmawiał z Nim, cieszył się cudownościami nieba, doświadczał w życiu wyłącznie dobroci, lecz oto, jak pisze Ellen White, „[s]topniowo (...) zaczął ulegać chęci wywyższenia się”<sup>2</sup>. Widząc, że wszelkie honory, chwałę i cześć odbiera Bóg, popadł w zazdrość. Nie zadowalało go doskonałe życie, jakie od Niego otrzymał. Chciał czegoś więcej. Zapragnął być Bogiem.

„Mawiałeś w swoim sercu: Wstąpię na niebiosa, swój tron wyniosę ponad gwiazdy Boże i zasiądę na górze narad,

na najdalszej północy. Wstąpię na szczyty obłoków, zrównam się z Najwyższym” (Iz 14,13–14). Serce Lucyfera toczyła mroczna zawiść<sup>3</sup>. Chciał być jak Bóg. We fragmencie tym widzimy, że skupiał się na sobie: ja wstąpię, ja wyniosę, ja zasiądę, ja zrównam się z Najwyższym. Serce olśniewającego anioła drążyły pycha i egoizm. Bóg oferował perspektywę skończonego, doskonałego piękna, lecz Lucyfer nie ufał w tym względzie Bogu: uważał, że wykorzystuje On niesprawiedliwie swój autorytet. W swoim mniemaniu cherub zasługiwał na więcej niż Bóg i właśnie to przeświadczenie zaczął szerzyć wśród istot niebieskich. El-

len White opisuje, jak siał niezgodę pośród innych aniołów.

Ponieważ mieli oni świętą naturę, nakłaniał ich do postępowania wedle własnej woli. Usiłował wzbudzić dla siebie współczucie, twierdząc, że Bóg postąpił z nim niefair, przyznając najwyższy zaszczyt Chrystusowi. Lucyfer utrzymywał, że aspirując do większej władzy i honorów, nie dąży do wywyższenia siebie samego, lecz zapewnienia wolności wszystkim mieszkańcom nieba<sup>4</sup>.

Zwiedzenie Lucyfera polegało na przekonaniu aniołów, że Bóg jest niesprawiedliwy. Ich zaufanie do miłosiernego Stwórcy prysło. W niebie zaczął się kształtować nowy światopogląd, na który cień rzucały pycha i egoizm: „Wiem lepiej od Boga. Jestem kimś więcej niż Bóg. Jestem lepszy od Boga”. Lucyfer wobec tego z własnej woli porzucił Boga i Jego współczujące serce. Tak naprawdę to właśnie tu w historii świata pojawił się grzech, to tutaj nastąpił Upadek. „O, jakże spadłeś z nieba, ty, gwiazdo jasna, synu jutrzemki! Powalony jesteś na ziemię, pogromco narodów!” (Iz 14,12). Lucyfer spadł z nieba i tak samo jak spowodował upadek istot niebieskich, tak teraz usiłował doprowadzić do upadku nowe, ziemskie istoty.

## UPADEK LUDZKOŚCI

Gdy Bóg stworzył cały ogród Eden, „dał (...) człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz” (Rdz 2,16–17). Nasi prarodzice dopiero kształtowali swój pogląd na świat, toteż nie widzieli powodu, by nie ufać Stwórcy. Ponieważ Bóg stworzył ich i podtrzymywał ich istnienie, nie kwestionowali Jego charakteru ani działania, dopóki Ewa nie spotkała upadłego Lucyfera (zwanego teraz szatanem) w przebraniu węża.

„A wąż był chytrzejszy niż wszystkie dzikie zwierzęta, które uczynił Pan Bóg. I rzekł do kobiety: Czy rzeczywi-

ście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?” (Rdz 3,1). Szatan od razu przystąpił do zasiewania wątpliwości o tym, co rzekł Bóg. „A kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli” (ww. 2–3).

Choć tak naprawdę nie rozumiała, czym jest śmierć, ufała temu, co Pan Bóg powiedział jej i Adamowi, ale wtedy usłyszała pierwsze kłamstwo, jakie padło na ziemi: „Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło” (ww. 4–5).

Słowa te momentalnie zmieniły świat Ewy. Oto pojawiło się zwiedzenie, coś, czego wcześniej nie znała. Niestety, postanowiła uwierzyć słowom węża, jakoby Bóg nie mówił prawdy. Co więcej, dała wiarę w to, że jest niesprawiedliwy, a z powodu swojej wiedzy i władzy wynosi się nad nią i nią dyryguje. Postanowiła zatem porzucić zaufanie do Stwórcy i nie zrobić jedynej rzeczy, której od niej wymagał. Adam, widząc, że jego życiowa partnerka zjadła zakazany owoc, też zbliżył się do drzewa i z miłości do Ewy również zjadł<sup>5</sup>. Tak oto pierwsza ludzka para sprowadziła na nasz świat grzech.


Szatan wkroczył do serc — zarówno w niebie, jak i na ziemi — przez podstęp i kłamstwa. Taktyka podstępu i siania zwątpienia, którą posłużył się w niebie, zdała egzamin także w Edenie, gdy kuśił Adama i Ewę. Szatan jest geniuszem zwiedzenia. Na przestrzeni tysiącleci jego słowa ukształtowały światopoglądy wielu ludzi, nakłaniając ich do uwierzenia, że będą jak Bóg<sup>6</sup>, oraz wypaczając ich postrzeganie rzeczywistości. Od tamtej pory wciąż trwa walka o ludzkie serca i umysły między Bogiem a szatanem, między dobrem a złem.

Kiedy nasi prarodzice zjedli zakazany owoc, w historii wielkiego boju nastąpiła tragedia. W jednej chwili wszystko, co piękne, uległo zniszczeniu. Kiedy Adam i Ewa przez swój czyn wypowie-

dzieli Bogu posłuszeństwo, wszystko się zmieniło. Doskonały świat, który został stworzony w pierwszym akcie metanaracji obrazującej dzieje świata, pograżył się nagle w ciemnościach grzechu, wstydu i bólu: „Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają” (1 Kor 15,22). Od tej pory wszyscy odczuwamy skutki grzechu. W Liście do Rzymian 5,12 czytamy: „Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przysłała, bo wszyscy zgrzeszyli”. Dlatego każda istota ludzka zaczyna życie z naturalną skłonnością do grzechu.

## WNIOSKI KOŃCOWE

Przez krnąbrne serce Lucyfera świat zaczęło postrzegać w krzywym zwierciadle, przez co pojawiły się światopoglądy powstałe z opinii przeczących Bożej prawdzie. Właśnie tu, jak widzimy, zrodziły się inne założenia: zaufanie można pokładać albo w Bogu, albo w sobie samym.

Wszyscy dźwigamy brzemień Upadku. Taki jest nasz stan. A gdzie w tym wszystkim jest Bóg? W czwartej części cyklu naszych artykułów zajmujemy się Bożą obecnością w grzesznym świecie, bo mimo naszej grzeszności „nie jest On daleko od każdego z nas” (Dz 17,27). 

**S. JOSEPH KIDDER,  
KATELYN CAMPBELL**

[S. Joseph Kidder jest wykładowcą chrześcijańskiej misji i uczniostwa w Seminarium Teologicznym Adwentystów Dnia Siódmego w Berrien Springs. Katelyn Campbell studiuje na kierunkach teologia i praca socjalna w Seminarium Teologicznym Adwentystów Dnia Siódmego w Berrien Springs].

<sup>1</sup> Do XIX w. w chrześcijaństwie panowało powszechne przekonanie, że teksty Ez 28,11–19 i Iz4,12–15 odnoszą się do Lucyfera. Więcej nt. opisu króla Tyru jako symbolu Lucyfera zob. Jose M. Bertoluci, *The Son of the Morning and the Guardian Cherub in the Context of the Controversy Between Good and Evil* (PhD diss., Andrews University, 1985).

<sup>2</sup> Ellen G. White, *Wielki bóg*, „Znak Czasu”, Warszawa 2011, s. 263. <sup>3</sup> Imię „Lucyfer” (gwiazda zaranna), pojawia się na kartach Biblii raz (Iz 14,12), określenie „szatan” — 44 razy, „diabeł” — 33 razy. <sup>4</sup> Ellen G. White, dz. cyt., s. 263–264. <sup>5</sup> Ellen G. White, *Spiritual Gifts* (Battle Creek, MI: Seventh-day Adventist Publishing Association, 1858), s. 21–22. <sup>6</sup> Pogląd ten stanowi istotę niebiblijnych światopoglądów.



## NOWOŚĆ!

Rzeczywistość nie napawa optymizmem. Kryzys gospodarczy, globalne ocieplenie, konflikty zbrojne, choroby i zarazy — to treść codziennych serwisów informacyjnych. Nic dziwnego, że ludzie żyją w lęku i poczuciu bezradności. Wszyscy zadajemy sobie pytanie, dokąd zmierza nasz świat. Książka ta przynosi zaskakującą odpowiedź — odpowiedź zawartą w biblijnej Księdze Apokalipsy. Jednak najważniejsze jest to, że odpowiedź ta przynosi nie tylko ostrzeżenie, ale też nadzieję.

Dowiedz się, co wkrótce czeka nasz świat, jakie wydarzenia są tuż przed nami i jakie znaczenie będą one miały dla ciebie oraz dla tych, których kochasz. Czas nagli...

Książka ta stanowi publicystyczną adaptację programu „Trzy kosmiczne przesłania”, który został wyemitowany w 2020 roku przez międzynarodową telewizję chrześcijańską Hope Channel. Premiera polskiej wersji programu miała miejsce w lutym 2021 roku (patrz: [www.trzykosmiczneprzeslania.pl](http://www.trzykosmiczneprzeslania.pl)).

Mark Finley jest międzynarodowym ewangelizatorem i autorem ponad 70 książek, był gospodarzem programu telewizyjnego „It Is Written”. Odwiedził dziesiątki krajów, w tym kraje bloku komunistycznego, w których przemawiał do tysięcy ludzi, niosąc im chrześcijańską nadzieję.

Stron 208. Oprawa miękka. Cena 18 zł. Wydawca: Orion plus.



## ZAPOWIEDŹ WYDAWNICZA

Żyjemy w czasach pełnych gwałtownych zmian. Wszystko gna do przodu, a nasze życie jest jak brnięcie pod prąd. Coraz częściej widzimy ludzi padających ofiarą nałogów, emocjonalnego rozchwiania, materializmu, chaosu i frustracji. Jak możemy odnaleźć to, co ważne? Skąd wziąć nadzieję na przyszłość i jak odnaleźć sens życia? Biblia odpowiada na te pytania, a prorocze księgi — Księga Daniela i Apokalipsa Jana — pomogą nam zrozumieć czasy, w których żyjemy, oraz żyć w sposób mający sens i cel.

Oparta na historycznych faktach książka „Ujawnione tajemnice” pomoże ci przemierzyć czas i zbadać wypełnienie biblijnych proroctw w kontekście wydarzeń czasów końca. Znajdziesz w niej wyjaśnienie wielu twoich wątpliwości. A co ważniejsze, twoja wiara zostanie wzmocniona nadzieją na lepszą przyszłość.

ALEJANDRO MEDINA-VILLARREAL ukończył studia teologiczne, pedagogiczne i literaturoznawcze na trzech uniwersytetach w Meksyku. Ma szerokie doświadczenie jako wydawca, pastor i wykładowca akademicki. Jest też autorem książek.

Stron ok. 280. Bogato ilustrowana. Oprawa miękka. Wydawca:

Wydawnictwo „Znaki Czasu”. PREMIERA: IV KWARTAŁ 2021 ROKU.



## INTERNETOWY SERWIS RODZINNY

[RODZINA.BLISKOSERCA.PL](http://RODZINA.BLISKOSERCA.PL)

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE A RODZINA

ILE POCHWAŁY W POCHWALE?

RYWALIZACJA W MAŁŻEŃSTWIE

PRZYJACIEL CZY RODZIC?

MAŹ GŁOWĄ ŻONY?



**Blisko Serca**  
Chrześcijańska Służba  
Charytatywna